



# ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99  
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja  
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40  
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 226

Niedziela 14 Sierpnia 1938 r.

Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrów przez jedną szpalę (na stronie 6 szpal) w tekście gr. 50, zwyżką gr. 40, Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

## Nad rzeką Segre

### Szczegóły nowej ofensywy wojsk republikańskich

Jak już donosiliśmy przed trzema dniami w godzinach rannych wojska rządowe przeszły rzekę Segre, niedaleko miejscowości Lerida i Balaga. Woda w tym miejscu rozciąga się na 100 — 150 metrów szerokości. Na czele szła piechota, za nią artyleria wraz z dwoma oddziałami tanków.

Przebieg przez rzekę odbył się na oczach wroga, który bez przerwy ostrzeliwał przechodzących. Artyleria faszystów nie mogła jednak powstrzymać natarcia wojsk republikańskich, które ostatecznie zajęły pozycje po obu stronach rzeki.

Ten śmiały manewr, został szczególnie przeprowadzony w dwóch miejscach, na 10 i na 12 km. na południe od Balagi.

Wojska gen. Franco, które cofnęły się z początku, natary później ze zdwojoną siłą na republikańskie pozycje, lecz ich kontr-ataki zostały odparte. Faszyci ponieśli przy tym duże straty.

Odległość pomiędzy Gandesą a

## Powrót Prezydenta R. P.

W piątek ze stacji Matuglie pod Abacją odjechał do Polski Prezydent R. P. z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

Prezydent R. P. po kilkutygodniowym odpoczynku w Lauranie czuje się doskonale. Pobyt nad Adriatykiem znakomicie wpłynął na jego stan zdrowia. (PAT.).

## Walki o Hankou

### Chińczycy budują podminowane przeządy na Jang Tse

Komunikat chiński donosi, że walki na obu brzegach Jang-Tse, które mają zdecydować o losie Hankou, trwają z niesłabnącą siłą. Na tyłach japońskich działają oddziały partyzanckie, zwłaszcza w rejonie Hukou - Kiukiang. Okręty japońskie usiłowały sforsować podminowane przeządy, zbudowane na Jang-Tse w rejonie Datukow, lecz musiały się cofnąć przed gwałtownym ogniem baterii nadbrzeżnych. Samoloty japońskie prawie codzień bombardują niektóre miasta centralnych Chin, zwłaszcza m. Sian, przez które przechodzi trakt, łączący Chiny z Sowietami.

Z Hankou zostały ewakuowane wszystkie urzędy. Większość mi-

nistrów udała się z Hankou do m. Czuncin samolotami. Wyjechała również ambasada sowiecka. W Hankou zostają tylko sztaby i niektóre instytucje Kuomintangu. Wywiad powietrzny ustalił, że Chińczycy, celem powstrzymania natarcia Japończyków, zdejmują szyny z torów kolejowych. W ten sposób została m. in. zniszczona kolej Kiu-Kiang — Nanczang.

Komunikat japoński donosi, że po dłuższych wysiłkach, Japończykom udało się przyłapać chińską dżonkę, naładowaną m. in. mami, która, piywając jako statek handlowy, rozrzuciła miny na rzecę. Dżonka została ostrzelana ogniem artylerii i wyleciała w powietrze razem z całym składem przewożonych min.

nowym odcinkiem bitwy wynosi od 80 do 100 km. Komunikacja wojsk gen. Franco na tych odcinkach jest b. utrudniona, znajduje się bowiem pod ogniem artylerii wojsk rządowych.

### SAMOLOTY FASZYSTOWSKIE BOMBARDUJĄ SZPITAL W ALICANTE.

Wczoraj rano 6 samolotów po-

wstańczych rzuciło bomby na szpital wojskowy w Alicante. Jedna osoba została zabita i 7 osób rannych.

### 125 REKRUTÓW UCIEKŁO Z MAROKA HISZPAŃSKIEGO

Przed kilku dniami 125 rekrutów tubylców opuściło obóz w Uad Lau (Tetuan) i schroniło się do francuskiego Maroka.

## Arcybiskup dziekan Canterbury w Barcelonie Hiszpania poraz czwarty

### Wrogami kościoła—stwierdza arcybiskup—nie są ani demokracja, ani socjalizm lecz faszyzm i hitleryzm

Arcybiskup dziekan Canterbury, dr. Hewlett Johnson, który przybył w czwartek do Barcelony, oświadczył korespondentowi Agencji „Espana” co następuje:

„Znajduję się poraz czwarty w Hiszpanii. Gdy przybyłem tu poraz pierwszy, widziałem wspania-

łe katedry, piękne i bogate kościoły i naród bardzo biedny i bardzo ciemny.

„Gdy przybyłem tu w kwietniu 1937 roku zastałem kraj w wojnie. Wówczas ujrzałem Barcelonę, Walencję, Madryt i Bilbao. Ujrzałem

dzielo niszczycielskie samolotów generała Franco.

Tym razem przybyłem do Hiszpanii aby ujrzeć jak żyją tysiące sierot, dzieci wojny. Zwidziałem wczoraj wspaniałe szkoły, gdzie dzieci żyją w najlepszych warunkach. Lecz zwidziałem wczoraj także miejsca, gdzie schroniły się ofiary bombardowania; widziałem metro (kolej podziemną), gdzie dzieci tłoczą się wystraszone. Na widok tych nieszczęśliwych, postanowiłem zdobyć za wszelką cenę pomoc materialną dla tych bez domnych”.

Na zapytanie, jakie wrażenie wywarła na nim Barcelona, — dr. Johnson oświadczył, że w Barcelonie zaszła zmiana od roku.

„Miasto i ludność śledzi z zapałem tym oddechem przebieg wojny; ludność jest jednak bardziej rozsądna i ufna, niż przed rokiem”.

Gdy go zapytano o kwestię kościoła w Hiszpanii dr. Johnson odpowiedział:

„Jestem przekonany, że Rząd Republiki hiszpańskiej będzie zawsze, zarówno podczas wojny, jak po zwycięstwie, liberalny względem kościoła”.

„Nowy konflikt pomiędzy papieżem a Mussolinim — dodaje dr. Johnson — dowodzi jednej rzeczy, a mianowicie: Kościół katolicki przekonał się, że rzeczywistymi wrogami katolicyzmu i Kościoła nie są ani demokracja, ani socjalizm (nigdy nie byłem socjalistą, lecz wydaje mi się, że socjalizm jest w toku realizacji spraw, które głosi mój Kościół) lecz są nimi przede wszystkim faszyzm i hitleryzm”.

## Obie strony opuściły Czang-Ku-Feng Układ japońsko - sowiecki

### zawarty bezpośrednio pomiędzy przedstawicielami obu wojsk

Agencja Domei podaje dosłowną treść układu, podpisanego przez przedstawicieli sił japońskich i sowieckich w piątek o godz. 21-tej min. 30.

Układ ten brzmi jak następuje: wzięwszy pod uwagę specjalne okoliczności, że japońskie i sowieckie pozycje na północnym skraju wzgórza Czang Ku Feng są położone bardzo blisko od siebie, wojska japońskie i sowieckie zawierają następujący układ:

1) Obecna sytuacja na północnym odcinku wzgórza Czang Ku Feng będzie przedstawiona obu Rządom.

2) Dowództwo japońskich i sowieckich wojsk gwarantują, iż będą przedsięwzięte wszelkie możli-

we zarządzenia w celu zapobieżenia wybuchowi jakiegokolwiek incydentów w pobliżu wzgórza Czang Ku Feng, zgodnie z układem zawartym przez Rządy japoński i sowiecki w sprawie przerwa-

nia działań wojskowych.

3) Główne siły zarówno japońskich jak i sowieckich wojsk na północnym odcinku wzgórza Czang Ku Feng, wycofają się przynajmniej o 80 mtr. od skraju wzgórza



OBRAZEK Z NIEDAWNYCH WALK O CZANG-KU-FENG. NA ZDJĘCIU ATAK JAPOŃCZYKÓW.

## Na trzy części zostanie podzielona Palestyna

Podróż ministra kolonii Mac Donalda do Jerozolimy i jego przemówienie transmitowane przez radio są w dalszym ciągu omawiane przez prasę. „Times” w artykule wstępnym podkreśla z naciskiem, że Rząd angielski jest zdecydowany przeprowadzić podział Palestyny na 3 części. Dziennik zaznacza że zarówno interesy Arabów jak i Żydów będą wzięte pod uwagę.

lecz Arabowie muszą pamiętać o tym, że Żydzi mają prawo do posiadania swego narodowego ośrodka w Palestynie. „Times” oświadcza dalej, że Arabowie uzyskają o wiele większą część kraju aniżeli Żydzi. Należy pamiętać — że część żydowska nie będzie nawet wystarczającą na pomieszczenie uchodźców żydowskich z różnych krajów Europy.

## Turcy chcą odebrać Syrię, Liban i Palestynę

Publicysta Amin Sajid, jeden z najlepszych znawców spraw arabskich, który wyjechał do Syrii celem zapoznania się z sytuacją polityczną tego kraju, ogłosił w kairskim „Al-Mukattam” dłuższy artykuł, w którym stwierdza, że Turcy prowadzą energiczną propagandę wśród całej ludności arabskiej, której ośrodkiem jest obecnie Aleppo. Władze francus-

skie starają się temu przeciwdziałać i ostatnio dokonały licznych aresztowań i konfiskat. Z tego autor wnioskuje, że już wielu Arabów chętniej widziałoby panowanie tureckie od mandatów mocarstw europejskich. Wojskowi tureccy nie ukrywają swych chęci odegrania roli oswojbielcy Syrii i Palestyny.

## Testament Primo de Rivery syna byłego dyktatora Hiszpanii

Korespondent Havasa donosi z pogranicza francusko - hiszpańskiego o odnalezieniu testamentu Jose Antonio Primo de Rivery, zredagowanego w więzieniu w Alicante przez założyciela Falangi hiszpańskiej. Testament ten jest datowany 18 listopada 1936 r. czyli następnego dnia po ogłoszeniu wyroku trybunału, skazującego syna b. dyktatora Hiszpanii na śmierć. Testament jest napisany własnoręcznie przez de

Riverę. Składa się on z 6 kartek, z których każda jest podpisana przez de Riverę. W pierwszej części testamentu Primo de Rivera zajmuje się swym majątkiem i wyjaśnia cele polityczne, jakie miał na myśli, zakładając Falangę hiszpańską. W drugiej części testamentu de Rivery, rozwija swe teorie polityczne i wypowiada swój pogląd na wypadki, związane z wojną domową w Hiszpanii.

## Samolot zaginął w górach meksykańskich

W kołach lotniczych Meksyku panuje wielkie zaniepokojenie co do losu samolotu komunikacyjnego, należącego do „Mexican Air Company”. Samolot ten powinien wylądować na lotnisku w Mexico City już od 12 godzin. W samolocie tym prócz załogi znajduje się 8 pa-

sażerów. Ostatnie wiadomości, jakie otrzymano drogą radiową, stwierdzały, iż samolot znajduje się w pobliżu Puerto i że warunki atmosferyczne są bardzo niekorzystne.

Na poszukiwanie zaginionego samolotu wystartowały aeroplany wojskowe i

## Głupawa demonstracja Szowinizm dochodzi do granic obłędu

W piątek wieczorem jedna z organizacji mahometan hinduskich w Londynie spaliła publicznie dzieło znanego pisarza H. G. Wellsa za ustępy zawierające rzekomo obraźliwy uczył mułdmaniskich. Powzięto rezolucję przeciwko ponownemu uczył religijnych ludów mu-

łdmaniskich w dziełach Wellsa. Zapowiedziana jest również demonstracja. Członkowie organizacji urządzają pochód, który uda się do ministerium spraw wewnętrznych i wręczy ministrowi tekst rezolucji protestacyjnej.



# Polska rozluźnia stosunki z Genewą

## Zainteresowanie w Berlinie

„Journal des Débats“ zamieścił w piątek artykuł Bernusa na temat stosunków Polski do Ligi Narodów.

Bernus pisze, iż jakkolwiek zamiar Polski zlikwidowania delegacji w Genewie i możliwość niekan dydowania Polski do Rady Ligi nie oznacza, iż Polska występuje z Ligi, to jednak świadczy o tym, iż coraz bardziej Polska rozluźnia swe węzły, łączące ją z instytucją genewską.

Zapowiedzi zwinięcia stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów wzbudziła duże zainteresowanie w Berlinie, a prasa niemiecka, ko rzystając z tej sposobności, zwraca uwagę na całkowity zanik znaczenia instytucji genewskiej.

„Berliner Börsen Zig.“ notując pogłoskę, według której Polska zamierza także zrezygnować z miejsca w Radzie Ligi Narodów,

stwierdza, iż Polska oddała się już znacznie od metod Ligi Narodów przez wypowiedzenie traktatów ochronnych mniejszości narodowych, przez swój stosunek do art. 16 paktu Ligi Narodów. Obecny odwrót Polski z Genewy jest

dalszym ciągiem polityki oddalania się od instytucji genewskiej w myśl nowych przesłanek polskiej polityki zagranicznej.

Ten komunikat PAT znowu podaje bez żadnych komentarzy — przyp. Red.

# Prasa paryska stwierdza wojenne przygotowania Niemiec

Na tle odprężenia, jakie ostatnio zaznaczyło się w sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza na tle kroków, podjętych przez premiera Daladier i ministra spraw za-

granicznych Bonnetta, zmierzających do pewnego odprężenia w stosunkach między Paryżem a Berlinem, szczególnego znaczenia zaczyna nabierać

## KAMPANIA ALARMUJĄCYCH POGŁOSEK,

jakie przeniknęły do prasy paryskiej

NA TEMAT SENSACYJNYCH PRZYGOTOWAŃ NIEMIECKICH DO MANEWRÓW JESIENNYCH, które — według tych wiadomości — mają przybrać szerokie rozmiary. Poza tego rodzaju wiadomościami, podawanymi głównie przez dziennik informacyjny „Paris Soir“, dzienniki paryskie ograniczają się przeważnie do podawania wiadomości na temat przygotowań niemieckich, głównie za „Manchester Guardian“.

Cała ta kampania alarmujących pogłosek, przypominająca swoim charakterem kampanię pogłosek sprzed 21 maja, przyniosła o tyle pewne rezultaty, iż szereg publicznych stów francuskich poczęły formułować

## PYTANIE CO DO ZAMIARÓW NIEMIEC

i upatrywać w manewrach jesiennych armii niemieckiej chęć de-

Francuskie ministerium spraw zagranicznych komunikuje:

5 sierpnia

władze włoskie wstrzymały swoim obywatelom wydawanie paszportów zarówno indywidualnych, jak zbiorowych na wyjazd do Francji. Upatrując w tym jedynie inicja-

tywę władz niższych instancji, co do której włoskie ministerium spraw zagranicznych oraz ambasada włoska w Paryżu oświadczały, iż nic im nie jest wiadome, Rząd francuski niezwłocznie interweniował celem uzyskania wyjaśnień. Pomimo kilkakrotnych interwencji, dopiero 12 sierpnia otrzymano potwierdzenie, że istotnie zostały wstrzymane wszystkie paszporty zbiorowe na wyjazd do Francji, zaś podania o paszporty indywidualne są badane w

każdym poszczególnym wypadku.

W obliczu tego potwierdzenia, któremu nie towarzyszyło żadne wyjaśnienie ani usprawiedliwienie zarządzeń, mogących w sposób najbardziej ubolewający godny zaszkodzić stosunkom pomiędzy obu krajami — władze francuskie z wielkim żalem widziały się zmuszone wydać aż do nowego rozporządzenia z dniem 13 sierpnia analogiczne zarządzenia wobec Francuzów, pragnących udać się do Włoch.

# Przyjaźń niemiecko-włoska

Wizyta marszałka Balbo w Niemczech jest obszernie komentowana na łamach prasy włoskiej.

„Corriere della Sera“ ogłasza dwuszytowe sprawozdanie z przyjęcia marsz. Balbo pod tyt. „Przyjaźń niemiecko-włoska“ oraz zarówno jak i „Stampa“ drukuje tłustym drukiem słowa marsz.

Balbo, że „Niemcy i Włochy pozostaną niezwykłymi, o ile będą pod kierunkiem swych wodzów prowadzić nadal wspólną politykę“. „Stampa“ wskazuje na udział w przyjęciu marszałka Balbo szeroki sfer społeczeństwa niemieckiego.

monstracji Rządu Rzeszy przeciw Czechosłowacji i chęć zastraszenia Francji i Anglii.

Pogłoski te przybrały takie rozmiary, iż Rząd francuski za pośrednictwem agencji Havasa uważał za stosowne zająć stanowisko wobec powyższych informacji.

Wiadomości, opublikowane przez prasę francuską i brytyjską — stwierdza komunikat Havasa — na temat zarządzeń wojskowych, przedsięwziętych przez Rząd niemiecki, śledzone są przez koła dyplomatyczne, jednakże — zaznacza komunikat — koła te do tej pory nie posiadają tak dokładnych wiadomości, jak te, które zostały podane przez dzienniki. Istotnie Paryż jest poinformowany o wielkich manewrach, jakie rozpocząć się mają w Niemczech, lecz podawanie przy tej okazji, jak to robią niektóre dzienniki, WIADOMOŚCI O CZĘŚCOWEJ MOBILIZACJI W NIEMCZACH jest zbyt przesadne. Oficjalne koła rządowe — kończy komunikat Havasa — w sposób kategoryczny przeciwstawiają się publikowaniu tego rodzaju alarmujących informacji.

# Policja gdańska ściga tajną stację radiową

ATE donosi z Gdańska:

Władze policyjne energicznie poszukują tajnej stacji radiowej nadającej co pewien czas audycje, w których krytykowane są sto-

sunki gdańskie.

Jak słychać, sprowadzono do Gdańska specjalne aparaty mające umożliwić wykrycie tych, względnie stacji.

# Wizyta angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie

„Daily Herald“ donosi, iż istnieje możliwość wizyty angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie w przyszłym roku i — jak twierdzi dziennik — wizyta została już rozważana w prywat-

nych rozmowach pomiędzy ambasadorom amerykańskim w Londynie oraz miarodajnymi czynnikami angielskimi. (ATE).

# Generałowie niemieccy i strategicy włoscy w Hiszpanii

Pismo szwajcarskie „National-Zeitung“ (Bazylea) podało przed paru dniami sensacyjne wiadomości, dotyczące roli sztabu generalnego niemieckiego w wojnie domowej w Hiszpanii.

Jedną z brygad republikańskich na froncie Gandesy zdołała przechwycić plany operacyjne, dotyczące sforsowania rzeki Ebro. Republikanie uprzedzili te plany, przeprowadzając własną ofensywę.

Przechwycone plany opracował oficer Reichswehry von Osten, który był — jak słychać — autorem planów umocnień na obszarach graniczących z Polską.

Z drugiej strony sygnalizuje się obecność w Hiszpanii znanego stratega niemieckiego gen. Vogta, a także — najlepszych strategów włoskich, jak gen. Manzini, Bergonoli, płk. Pincinatti.

Wiosną bawii w Hiszpanii... zapewne nie na wywczasach, znany generał niemiecki von Keitel, twór-

ca koncepcji „wojny błyskawicznej“. Podobno był on autorem planów ofensywy w Aragonach.

„National-Zeitung“ podaje również szczegóły, dotyczące pilotów niemieckich w Hiszpanii. Pilotami owi są w armii gen. Franco najwyższej cenieni. Otrzymują po 1.000 marek miesięcznie oraz 16 marek do godziny lotu. Prócz tego korzystają z różnych przywilejów i udogodnień. W razie śmierci rodzina otrzymuje od 10 do 100 tys. marek, w zależności od tego, jaką miał pilot szarżę.

Niezależnie od tego wojna hiszpańska miała znaczenie jako generalna próba osiągnięcia lotnictwa niemieckiego. Korzystając z tych doświadczeń Niemcy uzupełnili po ważne swą technikę lotnictwa.

Dla celów treningowych zużytkowano aparaty większe (Junkers „Ju 86“, „Ju 5213“), mieszczące załogę z 6 ludzi.

# Faszystowska teoria „wojny błyskawicznej“

Dzienniki włoskie obszernie cytują artykuł Gaydy stwierdzający, że włoska koncepcja wojny szybkiej jest koniecznością, wywołaną przewagą włoskich sił ludzkich i duchowych nad zasobami materialnymi oraz przeciwstawiającą tę koncepcję zasadom wojny długotrwałej, propagowanej przez państwa demokratyczne, które cierpią na wyłudnienie, ale bogate są w surowce i złoto.

„Popolo di Roma“ pisze, że koncepcja włoska zgadza się z niemiecką teorią „wojny błyskawicznej“.

„Tribuna“ zwraca uwagę, że tego samego dnia, w którym wygłoszona była przez Mussoliniego mowa na zakończenie ćwiczeń wojskowych, Mussolini obecny był wieczorem w Rzymie na wojskowych popisach faszystowskiej młodzieży lictorskiej. „Ta zbież-

ność dwóch faktów — konkluduje pismo — jest najbardziej wymownym komentarzem do słów Mussoliniego, głoszących, że Włochy nie żywią żadnych złudzeń i przygotowują się.

# Cztery dywizje sudeckie wyszkolone przez hitlerowców

Od dłuższego już czasu na obszarach sudeckich prowadzi się werbunek robotników niemieckich do pracy w niemieckim obszarze nadgranicznym.

Okazuje się, że to werbowanie robotników pośród Niemców Sudeckich do pracy w Rzeszy ma wyraźne cele propagandowe i wojskowe.

Na „robotach“ w Niemczech poucza się robotników, w jaki sposób

prowadzić mają w Czechosłowacji propagandę. Wykorzystuje się ciężką sytuację niektórych robotników w Sudetach, których skłania się ponętnymi propozycjami do wyjazdu, a — po przybyciu do Rzeszy — „urabia się“ ich odpowiednio.

Narodowy „socializm“ w tej chwili rozprowadza już podobno 20 tysiącami wyszkolonych propagandzistów tego rodzaju.

Liczba zatrudnionych obecnie w Niemczech robotników sudeckich w przemyśle budowlanym i na robotach drogowych jest znaczna. W niektórych miejscowościach Rzeszy pracuje po 3 i 5 tysięcy robotników sudeckich, zatrudnionych na budowlach i na robotach drogowych, a ponad to tysiące robotników sudeckich pracuje w głębi Rzeszy w przemyśle i na roli, a więc np. w Brunzwicku — około 3000, w Magdeburgu — 1400, w Erfurcie — 1600 i t. d.

Wszystkie te dane pochodzą z połowy lipca. Jak słychać, w początkach sierpnia liczba tych robotników wyniosła 50.000 ludzi.

Ta liczba wystarczy do utworzenia 4 dywizji wojska.

Niewątpliwie chodzi tu bowiem zarówno o zastępy agitatorów jak i o wyzwoleńców oddziałów szurmowych.

Specjalny nacisk kładzie się na wyszkolenie wojskowe robotników.

Były wypadki odsyłania robotników na przeszkolenie do obozów ćwiczebnych rezerwistów niemieckich (np. w Görlich). Robotnikom każą hitlerowcy twierdzić, że byli tam zatrudnieni — w istocie zaś odbywają — tam regularne ćwiczenia wojskowe.

To musztrowanie w Niemczech obywateli Republiki Czechosłowackiej jest w istocie czymś niezwykłym.

# W obawie przed terrorem chińskim ogłoszono stan wojenny w Szanghaju

W międzynarodowej koncesji ogłoszono stan wojenny w obawie przed możliwością terrorystycznych aktów ze strony Chińczyków w rocznicę wybuchu wojny z Japonią. Władze japońskie rów-

nież przedsięwzięły środki ostrożności. W piątek w międzynarodowej koncesji wydarzyły się trzy za machy bombowe, rozpowszechnia no również ulotki przeciwjapońskie.

# Lord Runciman konferuje

Lord Runciman przyjął delegację węgierskiego stronnictwa narodowego, złożoną z posłów Esterhazy'ego, Szelce i Jarossa. Tematem rozmowy była sprawa memorandum stronnictwa, przedłożonego uprzednio lordowi Runcimanowi.

Posel niem.-sudecki, Frank, złożył wizytę kurtuazyjną lordowi Runcimanowi.

Minister spr. zagr. Krofta zaprosił lorda Runcimana z małżonką oraz członków misji i wydał na ich cześć obiad, połączony z koncertem w pałacu ministerium spraw zagranicznych.

Poza tym delegacja niemieckich stronnictw socjal-demokratycznych z tow. Jakschem na cze-

le również wręczyła lordowi Runcimanowi swoje memorandum.

# Nowe zajście graniczne Tym razem na Sachalinie

Agencja Domei donosi, że w piątek o godz. 15.00 w okręgu Hardazawa na południowym Sachalinie w pobliżu terytorium sowieckiego sowiecka straż graniczna dała szereg strzałów w kierunku grupy podróżnych japońskich, wśród których znajdował się Ryukiczi Taszigori, członek

parlamentu japońskiego wraz ze swym synem. Według wiadomości otrzymanych z Sachalina jeden z podróżnych odniósł rany. Japońscy policjanci udali się na miejsce zajścia samochodem ciężarowym z Szikika w celu przeprowadzenia dochodzenia.

# Opowieści drutów telegraficznych

## NORWESKI PAROWIEC ZATRZYMANY PRZEZ GEN. FRANCO

Parowiec norweski „Skulda“, pochodzący z Bergen, w czasie rejsu z Islandii do Marsylii zatrzymany został przez okręt wojenny gen. Franco i odprowadzony do Kadyksu. Statek wioził ładunek sztokfiżsów. Norweski minister spraw zagranicznych złożył protest wobec rządu gen. Franco i domaga się zwolnienia zatrzymanego parowca.

## WIEZIENIE ZA PRAWDĘ O GOSPODARCYM STANIE III RZESZY

W opracowanym obecnie nowym kodeksie karnym dla ochrony niemieckich tajemnic gospodarczych znajdują się odpowiednie paragrafy, przewidujące wysokie kary więzienia, nawet z obstrzeżeniami, za zdradę stanu w zakresie życia gospodarczego Rzeszy.

## DALSZY WZROST CENY ZŁOTA NA GIELDZIE W LONDYNIE

Cena złota na tutejszym rynku osiągnęła rekordowy poziom 142 szyl. 8 pensów za uncję, głównie z powodu wzrostu kursu dolara amerykańskiego, który wynosił 4,87 i 9/15 za funt. Po tej cenie sprzedano 699 sztab złota, wartości około 1.994.000 funtów.

GWALTOWNE BURZE W ANGLII W piątek szalały w Londynie i w wielu częściach Anglii gwałtowne burze połączone z ulewą i gradem. Burze wyrządziły bardzo poważne straty. W pobliżu Manchesteru piorun uderzył w przedziałnie jedwabiu, która spłonęła doszczętnie. 300 robotni-

ków aratowano z wielkim trudem. Na lotnisku pod Caythorpe w Lincolnshire runął podczas burzy z wielkiej wysokości samolot wojskowy, 2-ch pilotów poniosło śmierć na miejscu, również w Cheshire wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot rozbił się o wzgórze. 2-ch lotników poniosło śmierć na miejscu.

## TAJEMNICZE SAMOLOTY NIEMIECKIE W CZECHOSŁOWACJI

W czwartek wieczór lądowały na polu w gminie Dolni Wilemowice w Czechosłowacji dwa niemieckie samoloty sportowe. Pilot oświadczył, że należą do klubu sportowego w Karlsruhe. Sprawą przymusowego lądowania lotników niemieckich zajęła się policja.

## PREMIER DR. NEGRIN W ZURICHU

W sobotę rano przybywa do Zurichu premier republikańskiego Rządu

hiszpańskiego dr. Negrin, który wzię udział w obradach międzynarodowego kongresu fizjologii. Obrady kongresu będą trwały od 14 do 19 sierpnia. D-rowsi Negrinowi będzie towarzyszyło 13 innych profesorów uniwersytetów hiszpańskich.

## SPADEK URODZIN

W STANACH ZJEDNOCZONYCH Według ostatnich statystyk, spadek urodzin w Stanach Zjednoczonych będzie poważne obawy. W 1925 roku liczba urodzin wynosiła w cyfrach okrągłych 3 miliony, a w 1937 spadła na 2 miliony.

## KONTRTORPEDOWCE FRANCUSKIE OPUSŁCZY GDYNIE

Kontrtorpedowce francuskie „Jaguar“, „Chacal“ i „Leopard“, zęgrane serdecznie przez tłumy publiczności, zgromadzonej przy basenie Prezydenta w Gdyni, wypłynęły z portu, udając się w dalszą podróż do Libawy, Sztokholmu i Goeteborga.

# Ukradli portret wartości pół miliona zł.

Nieznanymi sprawcy dokonali wladania w posiadłości wiejskiej członka gabinetu brytyjskiego, kanclerza hrabstwa Lancasteru, lorda Wintertona w hrabstwie Essex. Poza szeregiem innych przedmiotów wartościowych, złodzieje zabrali niezwykle

cenny portret pierwszego lorda Wintertona. Portret ten pochodzi z roku 1764-go i jest dziełem malarza angielskiego sir Josuana Reynoldsa. Wartość jego oceniana jest na około pół miliona złotych.



Ś. P.

# Zygmunt PEKRUL

(„IGNACY”)

Niestrudzony i zawsze wierny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej Okręgu Płockiego, sekretarz T.U.R., sekretarz Związku Zawodowego Robotników Rolnych, działacz P. O. W., Bojownik o Niepodległość i Socjalizm.

zgaś w dniu 13 sierpnia

na chorobę proletariacką - gruźlicę po życiu, poświęconym bez reszty wielkiej sprawie Polski Pracującej

Imieniem Polski Pracującej hołd pamięci Zygmunta Pekrula składa

**CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY  
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ**

TOWARZYSZ

## ZYGMUNT PEKRUL

b. Członek Zarządu Głównego, Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. Polskiej, Sekretarz Płockiego Oddziału Związku Zaw. Rob. Rolnych, ofiarny i ideowy pracownik, nasz towarzysz wierny zmarł w 47 roku życia w Płocku.

Cześć jego pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY  
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZ. P.

Cały świat używa

# BLONDSAL

Nieźródny szampoo dla jasnych włosów

Nowy numer „EPOKI”

Ukaż się Nr. 23 (126) demokracji „Epoki” pod znakiem najważniejszych zagadnień i aktualnych zdarzeń. Na treść tego urozmaiconego żywego zeszytu składa się artykuł tow. redaktora Mieczysława Niedziałkowskiego p. t.: „Wielkie doświadczenie”, poświęcony rocznicy bitwy pod Warszawą. Red. Niedziałkowski z tych dni historycznych wyciąga naukę dla dnia dzisiejszego. W. K. Bieńkowski w artykule p. t. „Odważni, panowie Interpelanci” przygląda się obskurantyzm reakcyjnej nagotki na wielkiego humanistę Komeńskiego. R. E. Werner w artykule p. t. „Przedrocznicowe spory, swary i uchwały” piętnuje dwuznaczne manewry niektórych działaczy prawego skrzydła Str. Pracy. Rubryka „Z dnia na dzień” przynosi wiadomości felietonów polemicznych na tematy aktualne, uwzględniając szczególnie numer niemiecki „Czasu”. Artykuł p. t. „O czym milczą przyjaciele ks. Trzeciaka” przytacza przemilczane przez prasę reakcyjną wstrząsające fakty o prześladowaniach chrześcijan w III Rzeszy. Również III Rzeszy poświęcony reportaż p. t. „Dachau, miasto grozy”. Nadto w zeszycie wrażeń cudzoziemca z pobytu w Czecho-słowacji, kilka recenzji o najnowszych książkach, oraz artykuł Z. Nalcza p. t. „Dobre i złe partie”. Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka Nr. 5.

## „Gestapo” rządzi w Hiszpanii faszystowskiej

Wielki angielski dziennik konserwatywny „Yorkshire Post” pisze:

„Gestapo”, (niemiecka policja polityczna) jest nadzwyczaj aktywna w Hiszpanii nacjonalistycznej i hitlerowskie biuro prasowe jest w ścisłym kontakcie z propagandą powstańczą. Propaganda owa zdradza nadzwyczajną znajomość faktów, o jakich agitatorzy powstańczy przed dwoma laty nie mieli żadnego pojęcia.

Najmniejsze dzienniki powstańcze drukują szczegółowe artykuły na temat działalności Churchilla i Lloyd George’a w czasie wojny, ich redaktorzy rozporządzają znajomością n. p. kulisów zachowania się prasy katolickiej w roku 1914. W tych warunkach nie ulega wątpliwości, że powstańcy w agitatorach jak i w materiale propagandowym ze strony monarchistów, które z taką sympatią odnoszą się do tworzenia nowego „Imperium” hiszpańskiego gen. Franco’.

To samo pismo konserwatywne podaje, że na temat odpowiedzi gen. Franco na propozycję w sprawie wycofania ochotników toczyła się w otoczeniu przewodcy hiszpańskich faszystów ożywiona dyskusja.

Cały szereg osobistość w tym otoczeniu domagał się odpowiedzi pozytywnej natychmiastowej lub z pewną zwłoką. Osobistości te zostały jednakże odsunięte od wpływu przez agentów niemieckich i włoskich, którzy się sprzeciwiali wysłaniu takiej odpowiedzi. Zwłoka tłumaczy się walką, jaka toczy się w łonie przewodców faszystowskich. Bezwolne narzędzia w ręku „Gestapo” czy wywiadu włoskiego w otoczeniu gen. Franco przeważają nad zwol-

ennikami pewnej samodzielności faszystów hiszpańskiego.

### Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej pamięci drogiemu młodzi i ojcu naszemu

ś. p. JANOWI MŁEKOWI JANIAKOWI

a w szczególności PPS., burmistrzowi m. Kutna E. Filipowiczowi, Zarządowi miejskiemu m. Kutna, Radzie miejskiej m. Kutna, wszystkim organizacjom społecznym, Związkowi Zawodowemu i tym wszystkim, którzy w tak ciężkich dla nas chwilach okazali nam tyle współczucia i życzliwości — składamy z serca płynące podziękowanie.

ZONA, DZIECI I RODZINA.

Rezkosz słońca i pogody —  
potęgają PINGWIN i o d y

JUŻ TYLKO 3 TYGODNIE  
DO OTWARCIA PIERWSZEJ POLSKIEJ  
WYSTAWY SZPITALNICTWA

Na terenie budującego się szpitala wojskowego przy Al. Niepodległości w re ożywiona praca. Sztab inżynierów i setki robotników pracują nad przygotowaniem części gmachu, przeznaczanej na Pierwszą Polską Wystawę Szpitalnictwa.

Napływ wystawców jest tak wielki, że Komitet Wystawy zmuszony jest codziennie odrzucać szereg zgłoszeń tych firm i instytucji, które nie zdążyły we właściwym czasie nadesłać swoich deklaracji na udział w Wystawie. Dział Naukowo - Dydaktyczny, Budownictwo imponujący dział

## Zygmunt Pekrul

Wczoraj zmarł w Płocku tow. ZYGMUNT PEKRUL („Ignacy”), jeden z najszlachetniejszych i najbardziej ofiarnych działaczy naszego ruchu. Powaliła Go gruźlica. Nie pomogły wysiłki przyjaciół i organizacji robotniczych.

Postać ZYGMUNTA PEKRULA przejdzie do historii polskiej pracy socjalistycznej. To „KSIĄŻE NIEZŁOMNY” w każdej walce, w każdym wysiłku, w doł i w niedołu. Oddawał ze siebie WSZY- STKO, nie żądał dla siebie — NICZEGO. Tak wyglądało całe Jego życie.

Niechże teraz odpoczywa w spokoju!

M. N.

POGRZEB TOW. ZYGMUNTA PEKRULA ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK O G. 17-EJ W PŁOCKU.

Czytajcie prasę socjalistyczną

## Cofnięcie zakazów obchodu „Święta Czynu Chłopskiego” w Warszawie i w Jarosławiu

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchyliło wczoraj zakaz obchodów „ŚWIĘTA CZYNU CHŁOPSKIEGO” w Warszawie i w Jarosławiu. Obchody odbędą się więc według przewidzianego planu. W Warszawie zbiórka jest wyznaczona NA PONIEDZIAŁEK 15

SIERPNIA NA G. 10 R. NA PLACU ZBAWICIELA. Stronnictwo Ludowe liczy się, oczywiście, z trudnościami, które muszą wyniknąć z powodu cofnięcia zakazu w ostatniej dopiero chwili. Niemniej oczekiwane jest przybycie do stolicy znacznych zastępów chłopskich.

## Koniec fikcji

Nie będzie już faszystowskiego parlamentu

Do ostatnich czasów istniała we Włoszech komedia „parlamentarna”. Co więcej, faszyzm, który miał oznaczać „poprawioną” demokrację miał też objawić światu „poprawiony” parlamentarizm. Zaczęło się od wyłączenia z parlamentu wszystkich niefaszystowskich ugrupowań. Z tym faszyzm uporał się bardzo prędko, już w r. 1925. Zniknęli też wkrótce z powierzchni życia politycznego socjaliści, komuniści, demokraci katolicy („popolari”). Po tem przyszło odpowiednie „urabianie” „woli ludu” i, z drugiej strony, „wspaniała rozbudowa” korporacji.

Teraz następuje „trzecia faza”.

Dnia 1 października Wielka Rada Faszystowska ma zatwierdzić projekt nowej „Izby Fasz i Korporacji”, a dnia 23 marca 1939 w 20 rocznicę założenia związków faszystowskich („fasci”) nowa Izba zastępująca parlament ma rozpocząć działalność.

Odtąd już nie będzie więcej we Włoszech wyborów. Do nowej „Izby” wchodzi z urzędu członkowie Rad Partii Faszystowskiej i Korporacji.

Któż to więc będą ci panowie postowie? Sekretarz Partii, jej „dyrektoriat”, inspektorzy i t. zw. „federali” t. j. kierownicy prowincjonalnych organizacji faszystowskich. Innymi słowy mówiąc, wyższa biurokracja partyjna.

A dalej — „efektywni” członkowie Korporacji, więc nawet nie wszyscy ich kierownicy, lecz odpowiedzialni (na wszelki wypadek) dobrane.

A więc faszyzm nie ufa nawet dotychczasowemu „złajgłyszaltowanemu” parlamentaryzmowi! Nie ufa aktowi wyborczemu, nawet skrupowanemu całym terrorystycznym aparatem dyktatury!

To jedno, ale jest jeszcze inna okoliczność i bodaj ważniejsza. „Parlamentaryzm” faszystowski umarł naturalną śmiertelnością. Stwierdza to nawet prasa faszystowska i bratnia — hitlerowska.

Cóż znaczy — twierdzą (i słusznie!) faszyci — posel do parlamentu? Czym jest on, jaki jest jego wpływ w porównaniu z wpływem okręgowego sekretarza Par-

tili lub też kierownika miejscowej administracji państwowej? Czyż rola 400 posłów nie sprawdziła się do bezkrytycznej i bezwolnej ratyfikacji postanowień innych organów Państwa lub Partii?

Po cóż więc dłużej ma trwać fikcja, która już i tak nikogo nie złudzi?

Oczywiście, faszyci nie przedstawiają tej sprawy bez osłonek, po prostu. Ubrają ją w szaty ideologiczne. Mówią, że teraz dopiero następuje ostateczna likwidacja przeżytków „demoliberalizmu”. Znika — wołają z triumfem — owa filozofia, operująca „fikcją” praw obywatelskich, które się przeciwstawia pracy Państwa. Raz jeszcze wyciąga się z arsenału zarzewia i bezwarłoczną broń krytyków parlamentarizmu.

Dziś zniknie we Włoszech nawet ślad woli ludu.

Nowa Izba — głosi jeden z faszystowskich teoretyków prawa — „będzie miejscem, gdzie „Fasci” i korporacje będą mogły wyrazić bezpośrednio swą wolę nie jako reprezentanci ludu, lecz jako organy Państwa, które integralnie i jednolicie urzeczywistnią wolę narodu”.

Ponieważ zaś „wola narodu”, czy — co na jedno w tej filozofii wychodzi — „wola Państwa” jest identyczna z wola Partii, a raczej jej kierownictwa — sytuacja się całkowicie wyjaśnia.

Nowa zmiana ustroju ujawnia raz jeszcze z przejrzyistością, czym jest faszyzm: terrorystyczną dyktaturą klki, która opanowała państwo. Wyzucie jednostki ludzkiej ze wszystkich praw ludzkich zostaje ostatecznie pieczętowane.

### Niezwykły wypadek

W czasie ostatniej gwałtownej burzy, która przeszła nad Czechołowacją w miejscowości Turc, piorun, który trafił w drzewo, poraził włośniankę, zrującą schronienia przed deszczem. Znalezione ją bez życia, częściową awęgloną, ale dziecko, które trzymała na ręku, było zupełnie zdrowe i nie nosiło żadnych oznak kontuzji!

już są w sprzedaży



**DAPPIEROSY**  
**WIARUS**  
lanie • mocne • dobre



Po latach osiemnastu

## Sierpień roku 1920

To były dni sierpniowe roku 1920...

Rosja Sowiecka szła wtedy zbrojnie ku Zachodowi poprzez

przynawania się do błędów. Zrozumiał, że w polityce światowej problem niepodległości narodowej jest czymś nie tylko pier

Na szlaku naszej decyzji obro- ny za wszelką cenę spotkaliśmy się odrazu z ruchem ludowym, który obchodzi dzisiaj i jutro „Święto Czynu Chłopskiego”. Rząd Obrony Narodowej pod wspólnym kierownictwem Win- centego Witosa i Ignacego Da-

szyńskiego był symbolem tego spotkania. Wartość dziejowa tego symbolu sięga wszakże o wie- le głębiej, niż znaczenie sojuszu stronnictwa demokracji polskiej; wtedy, w roku 1920, Polska Pra- cująca wzięła na siebie odpowie- dzialność bezpośrednią za obro-

nę Niepodległości. To był sens najgłębszy gabinetu Witosa — Daszyńskiego. To był sens inicjatywy, która wyszła od Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego. Dzisiaj wiemy, że gdyby taki Rząd powstał o parę miesięcy

wcześniej, to by los zaoszczędził Polsce wielu dramatów i upokorzeń...

Rząd Obrony Narodowej prze- łamał — to jest fakt historyczny! — nastrój defetyzmu i klęski, — nastrój, który szerzył się nagminnie w licznych kołach społeczeństwa polskiego. Stus- zowały się z punktu ataki, skie rowywane, w obliczu nieprzyja- cieli, pr- wko naczelnemu do- wództwu wojsk polskich. Lojal- na i szczerą współpracą wszyst- kich czynników obrony umożli- wiła zorganizowanie obrony. Historia ofiarowała wzamian — zwycięstwo.



Aleksander Napiórkowski

poseł na Sejm, jeden z kierowników Polskiej Partii Socjalistycznej, PADŁ NA POLU CHWAŁY w sierpniu roku 1920.

ziemie polskie. Wielki plan przetrwania na Niemcy po- walskie dyktatury komunistycznej miał być urzeczywistniony kosztem polskiej niepodległości. Było rzeczą jasną ponad wszelką wątpliwość, że poza frazeologią „rewolucyjną” propagandy sowieckiej kryją się dwie tylko możliwości praktyczne:

1) albo Polska, pomniejszona terytorialnie do granic Księstwa Warszawskiego z czasów Napoleona I, przyjmie na siebie rolę państewka wasala przy boku leninowskiej potęgi wszechrosyjskiej; tak wyglądała możliwość najlepsza;

2) albo Polska spadnie ponownie w objęcia, sowieckiej tym razem, Wszechrosji w roli prowincji „autonomicznej” na wzór dzisiejszej Ukrainy, Białorusi czy Gruzji sowieckich; tak wyglądała możliwość gorsza.

Żadna możliwość trzecia nie istniała...

I dlatego Socjalizm polski rzucił na szalę obrony za wszelką cenę wszystkie swoje siły, wszystkie swoje wartości ideowe i moralne. Bez reszty i bez zastrzeżeń.

By rozumieć i ocenić należy- cie znaczenie obiektywne tamtej decyzji, — trzeba cofnąć się myślą do atmosfery światowej w miesiącach letnich roku 1920.

„Bolszewizm” reprezentował jeszcze w oczach mas pracują- cych Zachodu dużą moc atrakcyjną. Armie, dowodzone przez późniejszego „agenta faszyzmu” Tuhaczewskiego, niosły podobno na ostrzach bagnatów ideę Rewolucji Społecznej. A w Berlinie monarchistyczny sztab republikańskiej „Reichswehry” dygotał z radości na samą myśl, że oto ktośkolwiek, wszystko jedno kto, pomoże wznowić ofensywę niemiecką z nad Renu i „wywrócić” Traktat Wersalski; w kancelariach zaś dyplomatycznych Europy Zachodniej uznawano nieraz — po klęsce Denikina i Koczaka — potęgę „bolszewicką” za rodzaj nieublaganej „siły fatalnej”.

Decyzja bezkompromisowa Polskiej Partii Socjalistycznej była jakgdyby uderzeniem młota w tę psychozę „biernego opo- tunizmu” demokracji zachodnio- europejskich w stosunku do mar- szu triumfalnego bolszewickiej „siły fatalnej”. Nastąpił wstrząs, i nastąpiła przemiana, zasilana, oczywiście, i przez wiele innych czynników następnego po roku 1920 rozwoju historycznego.

Nastąpił wstrząs i w środowiskach kierowniczych Państwa Sowieckiego. Lenin miał odwa-

wszorzędnym, ale jest czymś de- cydującym. Zrozumiał, po nie- wczasie, bo po klęsce armij Tu- haczewskiego.

## Z dokumentów tamtych dni

## Odezwa Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy

W dn. 6 sierpnia r. 1920 ukaza- ła się na ulicach Stolicy odezwa Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy, któremu przewodniczył Tomasz Arciszewski, dzisiejszy przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Odezwę tę przytaczamy w brzmieniu dosłownym. Red.

## ROBOTNICZY!

Rząd Rosji Sowieckiej w bezczel- ny sposób zerwał rokowania ro- zejmuje. Bolszewicy nie chcą po- koju! Chcą wojny, wojny aż do zu- pełnego stratowania i zniszczenia Polski Niepodległej.

Z dnia na dzień coraz głębiej wżerają się w ziemie polskie woj-

ska, dowodzone przez czarnosecin- nych carskich oficerów. Maskują się oni dzisiaj czerwonym sztanda- rem, gloszą, że niosą rewolucję.

Ale rewolucji nikt jeszcze niko- mu nie przyniósł na ostrzach ba- gnetów. Rewolucja — to własna wola i własny wysiłek ludu pracu- jącego. Bolszewicy zaś niosą nam niewolę i zniszczenie, wygłodzenie kraju, nędzę i poniżenie robotnika polskiego.

Rewolucja, aby przyniosła prole- tariatowi polskiemu polepszenie bytu, i oddała w jego ręce władzę — musi być rewolucją polską, przez polski proletariatusz, a nie przez najeźdźców, rozdają- cych władzę swym poplecznikom i sługusom.

To też najazd bolszewicki spot- ka się z murem zbrojnych piersi robotniczych i przysnąć musi.

Na najazd, na tyranję, na gwałt — jedna tylko odpowiedź: — SIŁA ZBROJNA!

Robotnik polski musi stworzyć tę siłę i położyć tamę najazdowi.

Po naszej stronie sprawiedliwość i prawda!

Byliśmy zawsze za pokojem. Proletariat polski, zarówno w chwili zwycięstwa oręża polskiego, jak i w czasach niepowodzeń — jed- nako stanowczo domagał się poko- ju z Rosją. Dziś, gdy jasnym się stało dla każdego, że Rząd Rosji pokój odrzucił i odrzuca, by wy- korzystać powodzenie militarne, — proletariat polski — jak ongiś z carskimi siepaczkami i zbirami oku- pantów, — musi dać odpór orężny.

## ROBOTNICZY!

Stolica Polski, Warszawa, staje w obliczu bezpośredniego niebez- pieczeństwa, a tymczasem tchór- liwa burżuazja ucieka, gdzie mo- że, siejąc panikę i zwątpienie.

Jeszcze raz ma się stać jasnym, w dziejach Polski, że tylko Lud pra- cujący jest siłą, na której opiera się życie narodu polskiego. Jesz- cze raz proletariat polski udowodni, że gotów jest na wszystkie poświęcenia dla sprawy Niepodleg- ści i Wolności i czynem swoim za- loży twardy już i niezłomny fun- dament pod Polskę Ludu, Polskę pracy, pokoju i wolności.

## ROBOTNICZY!

WZYWAMY WAS DO CZYNU! Wstępujcie do oddziałów ochot- niczych przez Robotniczy Komitet Obrony tworzonych! Wzmacniaj- cie swoje szeregi organizacyjne.

## ODRZUCCIE PRZECZ ZWĄT- PIENIE I APATIE! PRZYSZĘDŁ CZAS NA CZYNI!

NA WIELKI CZYNNY ODPARCIA NAJAZDU, UTRWALENIA NIE- PODLEGŁOŚCI, ZDOBYCIA PO- KOJU, który umożliwi nam walkę o socjalizm!

Robotniczy Komitet Obrony Warszawy i Niepodległości — zje- dnoży i zorganizuje Wasze sze- regi.

## PREZCZ NAJAZDEM! NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁA POLSKA!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

M. NIEDZIAŁKOWSKI

## Prawa człowieka

Najwspanialszą i najtrwalszą zdobyczą Wielkiej Rewolucji Francuskiej, której stupeńdziesiąt- sięciolatecie będziemy za rok ob- chodzić, była zasada poszanowa- nia praw jednostki ludzkiej. Filozofia epoki absolutyzmu bez względu na to, czy opierała się na zasadach teologicznych, czy racjonalistycznych, deptała te prawa z całą bezwzględnością. Jeżeli jej punktem wyjścia była wiara w objawienie, twierdziła ona po prostu, że Bóg oddał władzę monarche i że z woli bożej każda jednostka ludzka musi się tej władzy całkowicie podporząd- kować, że musi poświęcić jej całą swoją wolność. Jeżeli zaś wy- chodziła ze stanowiska, że pań- stwo to jest twór ludzki, to naj- wyczajniej w świecie umowa między ludźmi, to nie mniej uwa- żała, że na rzecz owego państwa człowiek musi złożyć całkowicie swą wolność, musi się wyrzec wszelkich swoich praw. Dlaczego bowiem ludzie stworzyli pań- stwo? Aby ochronić społeczeń- stwo od anarchii, od walki wszyst- kich przeciwko wszystkim, która jest rezultatem nieograniczo- nej wolności jednostkowej.

Ideologia Wielkiej Rewolucji Francuskiej przeciwstawia się obu tym koncepcjom filozoficznym z całą stanowczością. Stojąc rów- nież na stanowisku racjonalistycz- nym i uważając państwo za dzieło człowieka, postawiła jed- nak sprawę stosunku człowieka do państwa na zupełnie innej płaszczyźnie. Nie negowała bynajmniej, że wyrzeczenia z wolności osobistej na rzecz państwa są konieczne, zakreśliła im tylko granice. Państwo nie ma prawa do całej wolności człowieka, nie może go zamienić na bezwolnego niewolnika. Muszą istnieć prawa, które stanowią społeczeństwo przez swoich przedstawicieli. I tylko takim prawom, w ten spo- sób ustanowionym, człowiek winien się podporządkować. Prawa narzucone w sposób arbitralny, z góry, bez udziału przedstawicieli narodu, nie mogą człowiekowi ob- wiązywać. W stosunku do takich narzuconych norm zasady rewolucji francuskiej przynawały człowiekowi prawo do buntu. Ale nie dość na tym. Nawet instytu- cje uprawnione, czerpiące swe prawa z woli narodu, wypowiedzianej w sposób demokratyczny, nie mogą wymagać od człowieka, aby wyrzekł się całej swej wolności na rzecz tego demokratyczne- go państwa. Człowiek musi zło-

żyć na ołtarzu państwa tylko tyle ze swej wolności, ile to jest nie- zbędnie potrzebne, aby państwo mogło dobrze funkcjonować, aby maszyna państwowa mogła sprawnie działać. Ale poza tym istnieje obszerna dziedzina wolności jednostkowej, wolności osobistej, gdzie państwo mieszać się nie może. Człowieka nie należy trakto- wać, jako niewolnika, jako bierny przedmiot rządzenia. I tę niezaprzeczną wolność jednost- ki prawo musi nie tylko uznawać, ale i w całej pełni zagwaran- tować. Jeżeli państwo jest demo- kratyczne, jeżeli wszystkie jego organy powstały z woli większości, z woli ludu, pocóż są jeszcze potrzebne jakieś gwarancje? Czyż nie jest dostateczną gwarancją to, że naród jest gospodarzem kra- jem, że on sam stanowi swe prawa, że władza jest pod stałą kontrolą? Bez wątpienia, że demokracja le- piej zabezpiecza wolność ludzką, niż jakakolwiek inna forma rzą- dzenia. Ale powiedział ktoś, że zasada demokracji jest nieufność. Nawet nieufność w stosunku do samej siebie. Większość może mieć tendencje do uciskania mniejszości, do lekceważenia so- bie praw człowieka. Wszelka wła- dza znosi niechętnie granice, łat- wo może zamienić się w autory- tarywną i samowładną. I dlatego też ściśle określenie tych granic jest konieczne. Czymże innym jest w ogóle prawo, jak nie usta- nowieniem granic dla władzy.

Wolność człowieka musi być zatem zagwarantowana. Dziedzina, w której człowiek może żyć nieskrępowany, musi zostać do- kładnie wyznaczona. Musi być wyraźnie powiedziane, co czło- wiekowi wolno, i czego władzy nie wolno w stosunku do niego. Demokracja nie zadowala się więc tym, że naród rządzi, ale gwarantuje jednostce szereg wolności, wolność myślenia, wolność wyznawania pewnych idei, za- równo religijnych, filozoficznych, jak i politycznych, wolność gło- szenia swych myśli, wolność pro- wadzenia badań naukowych i o- głaszania ich wyników i przede wszystkim wolność w granicach swego własnego domu, swego mieszkania.

Równocześnie demokracja wzbra- nia organom przez siebie ustano- wionym przekraczania w stosun- ku do człowieka pewnych granic, broni go przed arbitralnością i samowolą władzy. Nie należy człowieka bez uzasadnionych do- statecznie przyczyn pozbawiać

wolności, nie wolno wdierać się do jego osobistego życia, gwałcić nienaruszalności jego mieszka- nia, otwierać jego listów i t. p. Nie wolno odbierać człowiekowi prawa do utrzymywania swobod- nego kontaktu z innymi ludźmi, do głoszenia im swych idei i my- śli, do szerzenia swej wiary i swych przekonań, zarówno w sło- wie, jak i na piśmie.

Tak, stupeńdziesiąt lat temu te prawa sformułowano, głoszone, to- czono o nie walkę. A jednak nie jest ta walka dziś tylko wspom- nieniem historycznym i nie są te prawa dziś już aksjomatem, praw- dą nie podlegającą dyskusji, po- wszechnie uznawaną i stosowaną. Są one w całej pełni nabrzmiałe aktualnością. Różne formy totali- zmu, panoszące się w współcze- snej dobie, uderzają w te prawa z całą bezwzględnością, łamią je i gwałcą w sposób najjaskrawszy. I dlatego dziś totalizm przeciw- stawia się stanowczo ideom Wiek- kiej Rewolucji Francuskiej, wy- daje im bój nieubłagany, uwa- je za hasła przedawnione.

Każde dzieło pewnej epoki hi- storycznej, zrodzone w określo- nych warunkach, musi w miarę zmiany stosunków ustąpić no- wym prądom i ideom. Również dzieło rewolucji francuskiej, po- częte z ducha i ówczesnych po- trzeb mieszczaństwa, podlega temu prawu. Szereg hasel liberali- zmu mieszczańskiego przebrzmia- ło już dziś całkowicie. Ale są w każdej epoce pewne zdobycze trwałe, pewne idee, które służą będą ludzkości bez względu na przemijające czasy. Idee, które z biegiem czasu będą się rozwijać, rozszerzać, przekształcać może, ale które się już nie cofną, nie zapadną w nicotę. Do tych idei należy idea wolności człowieka. Mieszczaństwo nadało tej idei ce- chy swoiste. Sprzęgło ideę libera- lizmu politycznego z ideą liber- lizmu ekonomicznego, który gło- sił, że państwo nie powinno się mieszać do stosunków między pracodawcą i pracownikiem. To zespolenie wolności politycznej z wolnością wyzysku nie wytrzy- mało próby dziejów. Ale idea wyzwolenia człowieka, idea wol- ności jednostki ludzkiej, tak, jak ją głosiła deklaracja praw oby- watela i człowieka, jest trwałą zdobyczą ludzkości i bronić jej będziemy przede wszystkim za- kusami nowoczesnej tyranii. Prawo do wolności jest przyrodzo- nym prawem człowieka.

ADAM PRÓCHNIK.

## Pierwszy komunikat

## Rządu Obrony Narodowej o odparciu najazdu

OBYWATELE WARSZAWY!

Rząd otrzymał wiadomości o z wycięskim pochodzie armii pol- skiej na flankę wroga, atakującego Warszawę.

Wojska nasze pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza osiągnęły już linię Garwolin - Żelców - Parczew.

Z północy donoszą o rozbiciu cz terech bolszewickich dywizyj. Na liniach obronnych przed Warszawą zajęte ataki nieprzyjacielskie krwawo odparte.

Obywatele Warszawy! Wytyćcie wszystkie siły, celem niesienia pomocy naszemu wojsku w jego bohaterskim wysiłku do zwycięstwa.

PREZYDIUM RADY MINISTRÓW.

Dn. 16 sierpnia 1920 r.

Podczas Zlotu „Siły” w Cieszynie dnia 14 i 15 b. m. żądajcie naszych wydawnictw w kioskach i u kolporterów organizacyjnych



# Jubileusz „Sygnałów“

Dn. 1-go sierpnia „Sygnały“ — lwowski dwutygodnik społeczno-literacki — wydały 50-ty numer. Jest to w swoim rodzaju jubileusz, któremu warto i należy poświęcić kilka refleksyj.

Swego czasu Starostwo lwowskie, uwiedzione powodzeniem akcji tęczowej i obskurantkiej w kraju, postanowiło uwieńczyć się laurami szczególnej zasługi.

Wobec braku jakiegokolwiek rzeczowej podstawy, któraby uprawomocniła likwidację pisma (jedynym przestępstwem jego było to, że istniało...) przypomniano sobie jakiś paragraf z ustawy prasowej austriackiej z ubiegłego stulecia — i zamknięto pismo za to, że... cenzura utrudniała mu regularne wychodzenie...

Tym razem jednak „wielkości miejscowe“ jakoś się przeliczyły. Niewiarogodna i niedorzeczna z gruntu motywacja zawieszenia pisma narobiła wrzawy nie małej — nastąpiła interwencja władz centralnych i pismo ocalało.

„Sygnały“ wyróżniają się nader dodatnio szeroką platformą myśli, która pozwala w nim współpracować ludziom nawet bardzo oddalonym od siebie.

Głęboko humanitarne podejście do wszelkich spraw ludzkich i zagadnień, dbałość o prawa i godność człowieka niezależnie od jego „rasy“, klasy i narodowości — wszystko to czyni z „Sygnałów“ w chwili obecnej redutę walki społecznej i postępu.

Pismo nie zmierza bynajmniej do łatwych propagandowych uproszczeń. Dopuszcza do rozważania i prześwietlania spraw i zagadnień z „kierunkowego“ punktu widzenia raczej niewygodnych, uwzględnia wszelkie możliwe odchylenia.

„Sygnały“ są jednym z pierwszych pism lewicowych, traktujących poważnie i rzeczowo sprawy kultury katolickiej.

Świadczy to w każdym razie chlubnie o odwadze myślowej redakcji, o pokonaniu psychologii klikowej, która sprawuje rządy nad popularną u nas piśmienniczką literacką.

W „Sygnałach“ można zaatakować każdego z współpracowników na prawach równej, byle poważnej dyskusji (casus: Zagadnic — Borejsza), co byto byżyczą absolutnie niemożliwą np. w „Wiadomościach Literackich“, w których grupka wybranych współpracowników jest nietykalna i poza wszelką dyskusją.

Wszystko to nadaje pismu charakter wysoce liberalny i demokratyczny, gdyż nie ma w nim sztucznych hierarchii ani elity uświęconych bonzów. Żyje więc życiem swego szerokiego zasięgu, pozwalając każdemu, zwłaszcza różnym grupom młodzieży, na owocną i kształcącą współpracę.

Uwzględniając w stosownej skali zagadnienia regionalne, „Sygnały“ (obok „Kamieny“) wprowadziły dział kultury i literatury ukraińskiej. Przyczyniają się w ten sposób do częściowego bodaj przysypania tej przepaści niezrozumienia i nieufności, jaka dzieli społeczeństwo polskie od ukraińskie.

Witaając 50-ty jubileuszowy numer pisma, wyrażamy życzenie — by „Sygnały“, które przetrwały już niejedną ciężką próbę, mogły się rozwijać i rozszerzać nadal swobodnie, zdobywając coraz nowe kręgi czytelników, by zyskały tę popularność i uznanie, na które w zupełności postawia swoją i pracą zasługują.

J. N. MILLER.

# Nowa architektura na ziemiach polskich

Zagadnienie nowej architektury w Polsce rozwija się równoległe do postępującej wciąż odbudowy kraju. Buduje się w stolicy i na prowincji — buduje się wprawdzie stosunkowo niewiele — ale nieznośne wprost, anormalne warunki w jakich działo się to przed wojną światową, należą już do przeszłości.

mość miejsca idzie w parze z oszczędnością kształtów budowy. A więc maksimum wygody, higieny, komfortu w dobrym guście — przy minimum kosztów i pracy. Ta zmiana warunków życiowych przeciętnego obywatela odbiła się również na jego stosunku do zagadnień architektury i urbanistyki.

mają aż nadto wiele przestrzeni. I tak się jakoś składa, że w centrum omawianego zagadnienia znalazła się Warszawa, a obok niej Łódź, jako najwładliwiej zabudowane miasto na ziemiach Rzeczypospolitej.

Czy Warszawa jest ładnym miastem? Cudzoziemcy zwiedzający naszą stolicę wyrażają zdziwienie, że Warszawa „ucieka“ od Wisły. Można mieszkać w Warszawie przez kilka miesięcy i nie widzieć naszej wielkiej, dobrotliwej rzeki. Dlatego też nowe plany rozbudowy stolicy tą arcyważną kwestię w pierwszym rzędzie usiłują rozwiązać. Tymczasem jednak powstał w stolicy cały szereg nowoczesnych budowli o charakterze reprezentacyjnym, rozmieszczonych bez planu i z pominięciem zasad nowoczesnej urbanistyki. Wielkie gmachy publiczne stawia się w przeróżnych kątach i zakamarkach podrzędniejszych dzielnic, gdzie zbyt rażąca dysproporcja w rozmiarach i charakterze poszczególnych obiektów psują perspektywę, tworząc niejednokrotnie spiętrzoną masę dachów, ścian szczytowych, kominów i t. p.



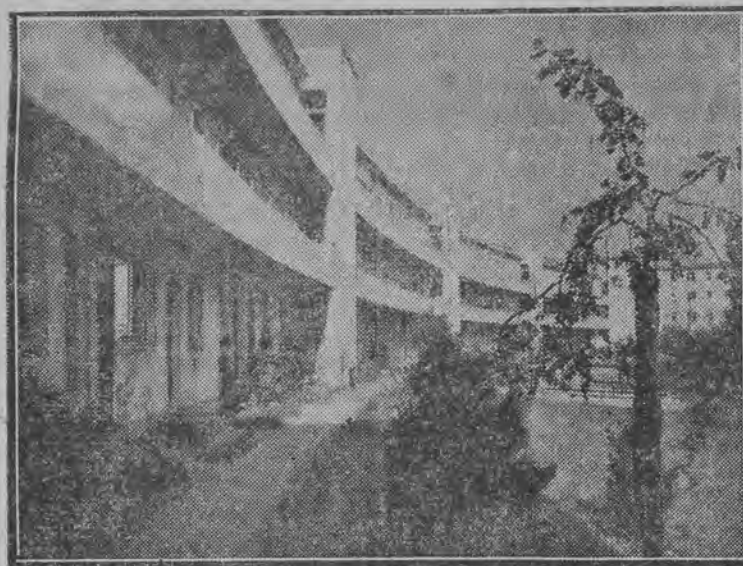
ARCH. PROF. ŚWIERCZYŃSKI:  
Gmach Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

W tych nowych a znacznie korzystniejszych warunkach — powstanie jakiejś nowoczesnej a oryginalnej architektury w Polsce — jest koniecznością chwili. Lecz sami projektodawcy-architekci nie mogą brać na siebie całkowitej odpowiedzialności, ani za artystyczny poziom wznoszonych budowli, ani też za ich racjonalność i sens użytkowy. Tutaj ma przede wszystkim głos społeczeństwo, które zawsze bywa współtwórcą stylu swej epoki, co jednak nie wyklucza tak wyjątkowej sytuacji, jaka np. powstała w czasie Powsz. Wyst. Krajowej w r. 1929 w Poznaniu, kiedy społeczeństwo polskie zostało zaskoczony śmiałym nowatorstwem niektórych pawilonów wystawowych.

Każdy już wie, że ogólnie biorąc wielkie metropolie zbudowane są źle i niecelowo, że nie można ich przymierzać do zadań obecnej chwili, której, niesłychany wzrost nowoczesnej techniki nadał zgoła inne tempo.

Ale nam w Polsce nie grozi narazie ów chaos źle zorganizowanych miast, ani zbyt przeciążenie arterii komunikacyjnych — bo nasze śląskie ośrodki przemysłowe

Z wzniesionych w ostatnich latach budynków w stylu nowoczesnym, jak Bank Gosp. Krajowego (arch. prof. Świerczyńskiego) lub Ministerium Komunikacji przy ul. Chałubińskiego — conajmniej ten go drapacza przy pl. Napoleona, reprezentującego amerykańską odmianę stylu nowoczesnego (arch. Weinfeld) — a w końcu nader ciekawie skonstruowanych hangarów lotniczych na Okęcu (prof. Hempel).



ARCH. S. I B. BRUKALSCY:  
Kolonja Mieszkaniowa Warsz. Spółdz. Mieszk. na Żoliborzu.

ostatni wybudowano w niewłaściwym punkcie. Podobnie gmach Centrali Telegr. i Telefonów przy ul. Nowogrodzkiej, gmach ZUPU przy ul. Czerniakowskiej i t. p. — lecz uwagi te nie dotyczą takich budowli, jak Inst. Wych. Fizyczne na Bielance (arch. Norbert), dalej Szkoły Pielegniarek (arch. Gut) — lub niedawno wzniesione.

Inną drogą natomiast poszło biurowictwo mieszkaniowe, przenosząc swój punkt ciężkości na peryferie Warszawy. W pierwszym rzędzie należałoby tu wymienić Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową na Żoliborzu, dalej domy mieszkalne wykonywane przez ZUPU, tamże, tudzież cały szereg domów prywatnych, projektowanych przez arch. małż. Brukalskich, małżonków Syrkusów, Lacherta i Szanajcę, Piotrowskiego, Sosnkowskiego, Redę, Neumana, Chmielewskiego i in.

Na prowincji głośny stał się basen kąpielowy w Ciechocinku (architekt Gut i Szniol) — oraz liczne budynki Fund. Kwaterniku Wojsk., PUWF. i P. W., marynarki wojennej i KOPU.

Naogół biorąc znaczna część budynków nowoczesnych, wzniesionych u nas w ostatnich latach, nosi niewątpliwie ślady zagranicznego importu. Ale przewaga techniczna i ekonomiczna Zachodu, sprawa, że niektóre typy rozwiązań architektonicznych są w naszych warunkach wprost nie do pomyslenia. Tak więc środowisko nasze, wytwarzające pewien specyficzny kąt widzenia na te sprawy, przyczynia się w dużej mierze do powstania jakiejś odrębnej odmiany stylowej, zgodnej z warunkami lokalnymi, z naszymi możliwościami natury ekonomicznej, oraz ze społeczną strukturą Rzeczypospolitej. Albowiem w obecnej ewolucji pojęć architektonicznych — najwięcej troską architekta są warunki socjalno-ekonomiczne, wśród których powstaje nowoczesna sztuka budowania.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

K. WINKLER

## EGZEMĘ,

liszaje, krosty, pryszczki, zmarszczki, plamy, pęgi, oparzenia, odparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „Krem regeneracyjny“. Tuba złoty 1.50, 3.00. La-

**Przebieg od BÓLU GŁOWY**  
DŁA DOROSŁYCH I DZ. P. M.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE**

boratorium Magistra Grabowskiego, Warszawa, Aleja 3-go Maja 2. Telefon 2-16.72. Zadać: Apteki, Drogerie, Farmacie, lub bezpośrednio za pobraniem złotych 3.50.

## Szkoły zamiast pomników

Z polecenia władz, wójtowie organizują Komitety Uczczenia Pamięci Poległych w walkach o niepodległość.

Okazuje się, że chodzi o wzniesienie pomników mniej lub więcej skromnych, które mają być budowane ze składek ludności.

W tej sprawie otrzymujemy charakterystyczną dla nastrojów ludności wiadomość z okolic Warszawy, z miejscowości Kobyłki.

Dnia 9 sierpnia odbyło się na wezwanie wójta zebranie organizacyjne, na którym dyskusja potoczyła się w kierunku nieco odmiennym. Wszyscy przedstawiciele różnych związków i stowarzyszeń, których przybyło trzydziestu kilku na ośmdziesięciu zaproszonych, oświadczyli się kategorycznie przeciw projektowi wznoszenia jakichś pomniczków, a jednogłośnie oświadczyli się za wybudowaniem szkoły, na której murze można i należy umieścić odpowiednią tablicę, która by w pamięci młodzieży utrwalała ofiarę ojców. W czasie dyskusji nadmieniono, że około 400 dzieci nie może w tej gminie uczęszczać do szkoły z powodu braku odpowiednio obszernego budynku szkolnego.

Na czele wybranego komitetu stanął prof. Uniw. J. P. M. Handelman, zamieszkały w Kobyłce, a w skład komitetu weszli najpoważniejsi obywatele tej miejscowości.

Uchwała, którą przytoczyliśmy powyżej, znalazła donośne echo w całym kraju.



**Zaburzenia ŻOŁĄDKOWE**

sią przyczyną powstawania różnorodnych chorób, odbierała apetyt, tworzą zła przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszki przez regularne wypróżnienia.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU**  
DRA LAUERA

stosuje się przy obstrukcji, normalizuje trawienie, czyszczy żołądek i bezboleśnie, przeciwdziałając tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otłoceniu.

**SALON H. MIECZYK** POLECA RADIOODBIORNIKI **KORONA** OD ŻŁ. 145 ELEKTORALNA 18  
RADIOWY **H. MIECZYK** NA ROK 1939 **KORONA** 10 zł. raty TELEFON 647-75

## Nowe książki

H. G. Carlisle. „Krzyk matki“. Powieść. Warszawa, „Plomien“, 1938; str. 280. Przekład Heleny Hellerówny.

Amerykańska powieść Carlisle'a, choć nie ośniewa oryginalnością pomysłów — ładna jest przecież, wzruszająca nawet, a w czytaniu łatwa. Opowiedziana przez autora historia pewnej rodziny drobniomieszczkańskiej zaczyna się w czasach wojny... Kuubańskiej, gdy po ulicach Nowego Jorku jeździli jeszcze konni fiakrzy, a samolot był fantastyczną wprost niezwykłością. Ale nurt akcji powieściowej toczy się niepowstrzymanie, obejmując coraz dalsze lata, a ostatnie ognia łańcucha zdarzeń stykają się z najbliższą już nam współczesnością.

Historia jest prosta i głęboko ludzka, choć tkwią w niej teatralne, melodramatyczne niemal akcenty. Takich rodzin, jak rodzi-

na Williamsów spotkać można w N. Jorku czy gdzieindziej dziesiątki i setki tysięcy. Troska o byt powszedni, ubóstwo maskowane pozorami skromnego dobrobytu, oto treść egzystencji rodzinnej Franka i Mary Williamsów, upływające zresztą w atmosferze uczuciowego spokoju i dosytności. W kilka lat po ślubie Frank ginie wskutek wypadku ulicznego, pozostaje wdowa z czworgiem drobnych dzieci. Życie staje się jeszcze twardsze i cięższe; ale miłość matki, jej nadludzka praca i zdolność do wszelkich poświęceń przewyżniająca przeszkość i trudności, walczą skutecznie z wzdrającym się w domowe progi niedostatkiem. I ta wzorowa matka, p. Mary Williams, o sercu wypełnionem po brzegi czułością i tklivością dla dzieci, byłaby może nawet szczęśliwa, gdyby nie jedna uparta trołka, zaciemniająca krąg

jej macierzyńskich starań i zapobiegliwości.

Z czworga młodych Williamsów, troje — dzięki dobrym i szlachetnym cechom charakteru — wychodzi na ludzi. Ale czwarty, najstarszy syn Daniel, jest urodzonym przestępcą i kroczy też w życiu drogą złodzieja, bandyty i mordercy, aby zginąć w końcu nędznie na fotelu elektrycznym. Szczęśliwym epizodem powieści jest scena, gdy Daniel zabija młodszą swą siostrę — Beatty, ponieważ nie pozwala ona na szantażowanie swego ex-kochanka. I tutaj znowu — jak w ciągu tych lat wielu — odzywa się głosem jedynym nieobjęta i nieskończona dobroć matczynego serca, które nie zna rozróżnień, gdy chodzi o dzieci i — wbrew wszystkim i wszystkiemu — kocha je z równą siłą; i tych troje dzielnych, uczciwych, i tego czwartego — wyrodka. Szalejąc z bólu nad zwałkami zamordowanej przez Daniela — Beatty, matka nie zapomina przecież, że

trzeba pomyśleć... o adwokacie i pieniądzach dla aresztowanego zabójcy. Te koturny uczucia, które zna tylko miłość i przebaczenie, są tak wyniosłe i wzniosłe, że aż psychologicznie nieprawdopodobne. Któż zbadał jednak i zgłębił aż do dna siłę macierzyńskiego instynktu, któż zdoła określić, do jakich granic sięgają czynione przezeń cuda?..

Straciwszy dwoje dzieci, a pozostawiając dwoje już — daleka, osamotniona i pozbawiona podstaw materialnego bytu, Mary Williams nie rozpacza przecieć i nie złorzeczy, lecz głosi pochwałę życia, twierdząc, że „nawet cierpienia są w życiu piękne, bo gdy się cierpi, to się czuje, a jeśli się nie czuje, to się jest niczym... „Życie — pisze w zakończeniu tej powieści — pamiętnika Matka — jest darem, który trzeba przeżyć od początku do końca i wszystko w życiu ma swoje miejsce... „Więc „nie chciała umrzeć“ i nie umarła, krzepiąc się świadomością, że skoro już walczy-

ła i cierpiała, przeżyła dużo i nie — napróżno.

Powieść Carlisle'a, nieco staromodna w pomysłach sytuacyjnych i technice pisarskiej (całość jest ciągłym, bezpretensjonalnym i jakby bezładnym wiadaniem Matki), odznacza się przecież dobrym wyczuciem i odzwierciedleniem rodzinnego środowiska Williamsów, umiejętnym zróżnicowaniem czworga dzieci Mary oraz starannym i konsekwentnym rysunkiem jej własnej postaci. Mamy tu poza tym poglądową lekcję stoickiej pogody i spokoju wobec wszelkich klęsk i dopustów życiowych — afirmację istnienia, która czerpie moc z nieprzebranych zasobów wrażliwej i bardziej interesownego uczucia.

Przekład pozostawia sporo do życzenia, przy czym w tekście uderza zupełnie brak — przecieków. Kto ponosi odpowiedzialność za tę ekstrawaganę, nie umiem powiedzieć.



# „Trzeba zawsze i wszędzie wyciągnąć dłoń do cierpiącego człowieka...”

Kardynał Newman

## Francja — ziemia azylu

# I zabrzmiał triumfalny zew: „Hallali“!...

Szlachetna i mądra Francuzka nasza towarzysząca Magdalenie Paz, zamieszkała w paryskim „Populaire” szereg reportaży o niedoli emigrantów.

Za zgodą towarzyszącej Paz zamieszczamy dziś jej pierwszy raport z tłumaczeniu tow. S. Sliwowskiej.

Natychmiast się poznaje, że się jest w obcym kraju. W jakim? Nie wiem, zastanawiam się.

Jest to kraj, który istnieje wszędzie i nie ma go nigdzie. Szary, złowrogi, bez wyjścia, kraj bez powietrza i słońca, bez horyzontu, bez ciepła, o jakżeż beznadziejny kraj.

Nieznamy? My Francuzi nie znamy go, a jednak istnieje, znajdując się we Francji w samym sercu Paryża.

Ojczyzna nieszczęścia mieści się na dwa kroki od nas, ocieramy się o nią nieswiadomie.

Nie daleka do niej droga.

Kraj, o którym mówię, siedlisko jego znajduje się w prefekturze policji, na najwyższym piętrze budowli, w głębi podwórza.

Zawieszona na murze tablica ostrzega dyskretnie, że na tym piętrze „Eloignements” (Wydalenia).

Ta tablica to ślup graniczny. Tu zaczyna się kraj ponury i ludny. W ogromnym korytarzu obozują kobiety i mężczyźni, w przyległej sali tłum rozsiadł się na ławkach w różnorodnych pozach wyczekiwania; zalutują wyziewy ubóstwa, na wszystkich twarzach rozpacz...

Cóż to za jedni? Skąd przychodzą, co robią tu?

Wślizgując się pomiędzy zbity tłum, w przejściu zatrzymuje mnie promień ciennej żrenicy hiszpańskiej, tęskna zaduma bladookiego słowianina, jakiś orientalny odór, typowo włoska mimika, gardłowe dźwięki mowy niemieckiej, zagadkowe oblicze Azji.

Zdawałoby się, że wszystkie narody, jak jeden, stały się tu, na nieunikloną schadzke, jaką im na znaczący władcy zew jakiegoś okrutnego bogu.

Od czasu do czasu trzask otwieranych drzwi, surowy głos artykułujecie trudne do wymówienia nazwiska; śpiesznie podrywa się postać, wydobywa się z tłumy, a w głębi zagasłych oczu zapala się iskra na dzień.

Nie można powiedzieć, że ten ponury i zagłuszony tłum składa się z Włochów, Niemców, Austriaków, Greków, Polaków czy Litwinów. Oni wszyscy mają wspólny rys, cechę podobieństwa:

Ich się odstawia do granicy, ich się „ekspulsuje”, oni wszyscy są bezdomni, bez ogniska, bez przytulku, do nich nikt się nie przynaję, oni nie mają ani celu ani jutra, oni wszyscy dadzą określić się jednym słowem: „Etrangers” (Cudzoziemcy).

Grom spadł na nich w dniu, w którym zostały ogłoszone dekrety, dotyczące się „obcych”. Jeden 2-go maja, drugi 14-go maja.

Jeśli wszyscy dobrze nie zrozumieli zawitych określeń, jeśli poszczególnej tylko wiedzą, że „cudzoziemiec, który bez ważnego usprawiedliwienia, nie poczynił w terminie przepisanych starań, celem uzyskania karty pobytu, podlega karze grzywny w wysokości od 100 do 1000 franków oraz karze więzienia od jednego miesiąca do jednego roku i „—że podlega tym samym karom każdy osobnik, który ułatwi lub spóbuje ułatwić, nieregularne wejście, cyrkulację lub pobyt obcokrajowca” — wszyscy zrozumieli dobrze, że wisi nad nimi groźba, słowo, które im się wryzyna we wnętrzu: „partir, odejść”, na dalszą tułaczkę, na poniewierkę; wszyscy wiedzą też, że są ścigani przez policję, a przeciw przysili, aby się wydać w ręce policji, — a gdyby zdolni byli do śmiechu, — jakżeż gorzkim wybuchliby śmiechem, na wezwanie tego groźnego i silnego głosu, który rozkazuje im uregulowanie pobytu, — jak gdyby wystarczyło tylko, aby się zgłosili, aby uczciwie wypełnili wobec Francji obowiązki doskonałego obywatela i idealnego gościa...

Zdjęci panicznym strachem na wiadomość o dekrete napłynęli masowo, wypełniając budynek, — jak oszalała trzoda; obecnie pęd ustał, popłoch ustąpił miejsca wyczekiwaniu pełnemu lęku; czekają godzinami na werdykt, który się wypracowuje dla nich z drugiej strony okienka; — a jeśli będzie ekspulsja bez odwołania, co równa się skazaniu — co robić Wielki Boże, dokąd się udać?

A jednak wielu z nich żyje tu już od lat.

Oto Włoch, kapelusznik, od 13 lat we Francji, mówiący „z nalołem” po francusku, komentuje nowe dekrety jak ktoś, kto je porządnie „wykuł”. Niewątpliwie, — powiada — zawierają one nowość, którą należy powitać: wydany został dekret z 14 maja, ani robotnicy nie otrzymują takiej karty.

Sąsiad jego, też Włoch, jest robotnikiem kolejowym od lat ośmiu we Francji; patrząc na jego lalkowatą twarz, nikt nie powiedziałby, że jest ojcem trojga dzieci. Leniwym ruchem oparł się o drzwi, od dzielając go od władców jego losu.

— Czy długo Pan tu już czeka? — Od 7-mej z rana, ale byłem tu już wczoraj, a pewno będę musiał czekać do wieczora... ale to nie ma najmniejszego znaczenia, — dodał pośpiesznie, — gdybym wiedział, że pozwolą mi zostać, stałbym na nogach przez piętnaście dni i piętnaście nocy.

Po akcencie poznali sąsiedzi moi że nie należą do ich wielkiej rodziny tułaczek.

— Francuzka? — Mimowoli spuściłam głowę — hm — tak, Francuzka.

Czekam na przyjaciela, który beże mnie trudno dałby sobie tu radę. Francuzka; z jakimś błyskiem zardrości obrzucił mnie wszystkie spojrzenia — ale zgaduję też myśl, której nie wypowiedział — a która kręci im się w głowach — jakaż ona szczęśliwa...

Ale myśl ich nie zatrzymuje się, ona schodzi na manowce w umysłach ludzi nieszczęśliwych.

Oto widzą pomiędzy sobą, na odległość wyciągniętej błagalnie ręki, nieoczekiwanie wcielenie tej sily, która ich zniewala; — ta Francuzka, podobna do nich, jakżeż są jej zasługi, aby miała prawo czuć pod nogami solidny grunt i bezkarnie poruszać się w kraju, do którego oni wchodzą, jako żebracy i „zbrodniarze”? — Spojrzę nia stają się natarczywe — kate-

gorycznie. — Tak jest — ta Francuzka jest do nich podobna — ona ma głos, który rozumie. — Dlaczego nie wstaje ona i mocną ręką nie uderza w to okienko, które za myka im drogę do życia? Dlaczego nie broni żadnego z nich?

I krzyżują się skargi, zdawałoby się, że jest ich wiele, ale w gruncie jest tylko jedna:

„Jestem ojcem i dziadkiem, — dzieci moje i wnuki są Francuzkami, dlaczego chcą oderwać mnie od rodziny, z której zrobiłem podarunek Francji?”

„Ja jestem uchodźcą politycznym, a syn mój 20-letni też zbieg polityczny, został aresztowany. — Dlaczego wtrąca się do więzienia tych, którzy bronią ideału całej Francji pracującej?”

„My jesteśmy z Zagłębia Saary; ja i żona moja opowialiśmy na rzecz Francji, dla Niej poświęciliśmy wszystko. Dlaczego wypędza się nas dzisiaj?”

„Ja jestem bez ojczyzny, żaden kraj nie chce mnie przyjąć, — dlaczego skazujecie mnie na śmierć?”

Dlaczego, dlaczego? Dlaczego ten człowiek odchodzi, a w oczach na pełno lez, dlaczego tamten otrzymuje zwłokę tylko na 8 dni? Dlaczego to marnowanie sił życiowych, dlaczego ta rozbieżność?...

Francuzka szybko wstała. Prze-



# A jednak nikt nie chce...

Dużo się dziś mówi, a jeszcze więcej bodaj pisze o — wojnie. Świat ugina się pod ciężarem straszliwych zbrojeń, wysięg szalony, w skutkach katastrofalny trwa nieprzerwanie, narody płacą — w znoju i nędzy mas najszerszych — haracz śmiertelnych przygotowań. Zbroją się wszyscy i wszyscy chcą być gotowi; wojna w opinii wielu staje się fatalnością, wyrokiem losu, przeznaczeniem, którego uniknąć rzekomo, niepodobna.

A przecież warto się zastanowić nad ciekawym zjawiskiem, że wszyscy, nawet ci najbutniej wyma chujący orężem, boją się właściwie wojny, stronią od jej ewentualności, unikają nawet wypowiedzenia słowa: wojna. Wyprawy kolonialne, zbrojne interwencje, podstępne agresje — tak, ale wojna, wojna „formalna”, ze wszystkimi wojskowymi, politycznymi i gospodarczymi konsekwencjami tego kroku, nie!... Na to się nie ważą nawet najbardziej wykwalifikowani awanturnicy, nawet najbardziej cyniczni gwałciciele prawa człowieka i na rodów.

Najładz wojsk włoskich na Hiszpanię, trwający już dwa lata zgorą, odbywa się przecież bez zadeklarowania stanu wojennego między walczącymi stronami, wśród obudnych zapewnień o pokoju i przyjaźni, w dymnych zasłonach „nieinterwencji”, której nikt nie bierze na serio. Podobnie wojna japońsko - chińska trwa już trzy-nasty miesiąc bez — wojny; setki tysięcy zabitych i rannych, zniszczone miasta i wsie, okupowane obszary, ocean krwi i też nieszczęsnych ofiar — wszystko to jest faktem, ale o wojnie żaden z przeciwników mówić nie chce. Na granicy sowiecko - mandżurskiej grają coraz huczniej armaty, syją się gradem bomby z samolotów, coraz dłuższe są listy poległych i raniionych żołnierzy, ale to tylko „lokalny konflikt”, „zajęcie graniczne” i

szła kolo swych sędziów ze spuszczoną głową. Odeszła ze wstydem.

MAGDELEINE PAZ.  
Tłumaczyła S. Sliwowska.

# Trudności trojki Berlin-Rzym-Tokio Hiszpania, Czechosłowacja, Daleki Wschód

Pakt włosko - angielski z 16 kwietnia zdawał się być sukcesem Mussoliniego. Stabilizował bowiem pozycję Włoch na morzu Śródziemnym, zwłaszcza w jego wschodniej części wraz z aneksją Abisynii. Ale wejście tego faktu w życie zależało od jednego, bardzo istotnego warunku: od przedniego wycofania włoskich t. zw. ochotniczych wojsk z Hiszpanii. Mussolini zgodził się na ten warunek w przekonaniu, że bliskie jest ostateczne zwycięstwo gen. Franco nad resztą Hiszpanii.

Tymczasem minęły cztery miesiące i nie tylko nie ma mowy o bliskim zwycięstwie gen. Franco, ale przeciwnie republikańska Hiszpania wykazuje niezwykłą siłę oporu. Wojna może trwać jeszcze bardzo długie miesiące. Jeżeli opór rządu barcelońskiego — pisał „Temps” — „nie może doprowadzić do zwycięstwa, to może stworzyć korzystne okoliczności dla rozwiązania kompromisowego, nużąc przeciwnika, wyczerpując go i przyspieszając zużycie środków, które stanowią o jego wyższości”. Póhizredowy dziennik francuski sądzi, że rząd barceloński zdecydowany jest do jak najdłuższego oporu „w nadziei, że wywoła załamanie przeciwnika zarówno wskutek osłabienia moralnego jak wskutek trudności

gospodarczych. Po obu stronach, zresztą, oczekuje się zwycięstwa zarówno wskutek trudności wyżywienia u przeciwnika jak na podstawie właściwej akcji wojskowej”. Przed kilku tygodniami londyński komitet nieinterwencji jedno-myślnie postanowił, żeby obce wojska „ochotnicze” zostały wycofane po obu stronach, biorąc udział w wojnie domowej. Barcelona wyraziła swą zgodę; gen. Franco nie dał dotychczas odpowiedzi. Wskutek tej zwłoki, ukartowany z Rzymem, pakt włosko-angielski pozostaje nadal martwą literą.

Kilka miesięcy temu, gdy gen. Franco spodziewał się szybkiego zwycięstwa i pragnął ułatwić włosko-angielskie rokowania, sam wyrażał życzyliwy stosunek do zasady wycofania cudzoziemskich ochotników. Gdy zaś wojna domowa znowu zaczęła się przeciągać, próbował włoski minister hr. Ciano uzyskać od premiera Chamberlaina zgodę na wejście w życie układu z 16 kwietnia pod pretekstem, że porozumienie co do odwołania ochotników cudzoziemskich jest dostateczną gwarancją uregulowania sprawy hiszpańskiej. Premier Chamberlain stanął jednak na stanowisku, że

uregulowanie sprawy hiszpańskiej w najszerszym tego słowa znaczeniu wraz z faktycznym odwołaniem większości ochotników, a potem dopiero pakt włosko-angielski wejdzie w życie.

Nie uzależnił wprowadzienia premii angielski paktu od zawarcia analogicznego paktu francusko - włoskiego, ale w przemówieniu w Izbie Gmin (d. 28 lipca) oświadczył, że „jednym z głównych celów tego układu (z Włochami) było stworzenie atmosfery zaufania na morzu Śródziemnym. O ile włosko - francuskie stosunki będą znowu serdeczne, nie można obiektu (angielsko-włoskiego) układu uważać za osiągnięty”.

Włochy znalazły się więc w Hiszpanii w impasie. Trudno zaś przewidzieć, kiedy będą mogły z niego wybrnąć.

Tymczasem na Dalekim Wschodzie, w wojnie narzuconej Japonii przez Japonię „po roku wyczekiwania wystąpił nagle nowy czynnik na arenę: Rosja Sowiecka”. Wybrała moment, kiedy Japonia głęboko ugrzęzła w olbrzymich przestrzeniach Chin, nie zdolna złamać i rozbić głównych sił chińskich i gdy już w wysokim stopniu jest gospodarzem i finansowo wyczerpana. Obsadzenie wzgórz Czangkufeng ma znaczenie nie strategiczne; ma wzmocnić bezpieczeństwo Władystwo, będącego potężną sowiecką bazą lotniczą i eskadr lotniczych. Skąd mogłyby one w razie wojny ruszyć celem zombardowania miast japońskich.

Korespondent „Timesa” donosił z Tokio, że ambasadorowie Niemiec i Włoch doradzali Rządowi Japońskiemu umiarkowanie w regulowaniu sporu granicznego z Sowiekami, ponieważ obecna chwila jest jak najmniej odpowiednia dla rozprawy między antykomunistycznym trojkiątem Berlin — Tokio — Rzym a Rosją Sowiecką; Japonia jest bowiem zaangażowana w Chinach, a Niemcy muszą z pewną troską patrzeć na dalszy rozwój sprawy z Czechosłowacją. Według innych londyńskich informacji japońska dyplomacja ze swych placówek w Europie i w Stanach Zjed. miała w Tokio również doradzać umiarkowanie, ocenając niekorzystnie szanse pomocy ze strony dwóch innych partnerów antykomunistycznego trojkiąta.

Z drugiej strony z głosów prasy angielskiej i francuskiej należy wnioskować, że Paryż i Londyn przestrzegają Moskwę przed rozpętaniem wojny z Japonią. Mają widocznie nadzieję, że Japonia nie mogąc złamać oporu Chin, uzna, że zamiast ulec gospodarstwu i finansowemu wyczerpaniu, lepiej jest przystąpić do rokowań pokojowych.

Na razie nastąpiło zawieszenie broni, a rokowania toczy się będą pod presją bagnatów.

Minął już okres, gdy mocarstwa trojkiąta Berlin — Rzym — Tokio z powodzeniem urzeczywistniały swe cele w drodze napaści wojskowej, gwałcąc pokój i uznany porządek międzynarodowy. Po padły od pewnego czasu w trudności, z których nie mogą wybrnąć. Nie mają przewagi wojskowej; pędzone są przynajmniej do bycia a nie złączone wspólnotą życiową. Interesów; pozabawione zaś złota surowców, potrzebnych do prowadzenia długotrwałej wojny, zdają sobie zapewne sprawę, że przeciwko nim pracuje czas, wróg najgorszy.

BENEDYKT ELMER.

**DOLEGLIWOŚCI** nóg **ODCISKI**, jak zgrubiałą skórę, brodawki usuwa bez bólu i bezpowrotnie znany od przeszło ćwierć wieku środek „UNICUM” UNICUM - KREM to doskonały i niezawodny środek przeciw poceniu nóg, rąk i pach. DO NABYCIA w APTEKACH i DROGERIACH. Sprzedawców miejscowych i przedstawicieli rejonowych poszukujemy Chem. Labor. „UNICUM” wł. B. Jurkiewicz Poznań 5.

**Pot znikł!** Puder **SUDORYN** **POT WON**

**Bombardowanie Hankou**  
9 samolotów japońskich bombardowało Hankau, zrzucając liczne bomby. Dwie bomby spadły na lotnisko nie wyrządzając jednak żadnych szkód.

# Terror hitlerowski

Zaledwie przebrzmiały bojowe tony prasy hitlerowskiej, atakującej „czeski militarizm” z okazji przelotu czechosłowackiego samolotu nad miejscowością Glatz, a już zaczęła się nowa nagonka w związku z tragiczną śmiercią Niemca Balerle w miejscowości Glaserwald w Sudetach. „Deutsche Allgemeine Zeitung” głosi, że ów mord „wyfania się z jaskrawością z ogromnej masy czechskich zbrodni, popełnionych na ludności sudeckiej”. „Deutsche Dienst” wykrzykuje: „Któż mógłby jeszcze dłużej patrzeć spokojnie jak trwa zękanie się nad dziećmi niemieckimi, strzelanie do chłopów, mordowanie ludzi, którzy popełnili tę zbrodnię, że są i chcą zostać Niemcami”. Słowem — ludność sudecka ży-

je pod terrorem! O cóż tu jednak poszło? W karczmie przy kielszku pokłócili się henleinowiec z socjalistą. Obaj byli „pod dobrą datą”. Doszło do bójkii, której ofiarą padł henleinowiec. Socjalista jest Niemcem i żaden Czech nie był wplątany w to karczemne zajście. To jednak wystarczyło prasie niemieckiej do wszczęcia nowej akcji prasowej przeciw Republice czechosłowackiej. Ani słowa natomiast potępienia nie widać w tejże prasie tak czulej na wszystko, co się dzieje na obszarze sudeckim pod adresem sprawców zajścia w Zatec (Saar). Sprawcami zajścia byli tu hitlerowcy, którzy napadli na socjalistów - sportowców i pobili ich, a jednego ciężko zranili.



# ŚWIAT FILMU

## Cztery strony świata

### AMERYKA.

Włoc jednak Mariena Dietrich wraca do Ameryki. Według informacji dziennika „Variety” ma ona nakręcić kilka filmów dla wytwórni „Fox” i jeden obraz dla „Columbia”.

Filmy aktualne „chińskie” stały się znów modne w U. S. A. Obecnie w Hollywood nakręca się nowy obraz na tle wojny japońsko - chińskiej p. t.: „Cienie nad Chinami” — rolę główną gra James Dunne.

Znany pianista Józef Iturbi podpisał umowę z wytwórnią „Metro”. Wystąpi on w obrazie „Sweethearts” z Jeanette Mac Donald i Nelsona Eddy. Będzie to, rzecz jasna — muzyka.

### JAPONIA.

Jak wiadomo, Japonia zabroniła wwozu filmów zagranicznych. Obecnie zakaz uchylono. Ustalono kontyngent przywozu, obejmujący 200 filmów — w tym 150 obrazów amerykańskich.

### Garść informacji

Annabella opuściła Hollywood. Przebywa ona obecnie we Francji gdzie spędza urlop. Przed powrotem do Ameryki artystka nakręci film w Paryżu.

Chaplin nareszcie wziął się do pracy! Pisze na spółkę ze scenarzystą amerykańskim Jimmy Duranem dwa scenariusze filmowe. Pamiętacie Mary Pickford? Ex-małżonka Douglasa Fairbanka otwie... zakład kosmetyczny.

Walt Disney nakręcił ze swoją żoną „Myszka” nowy film kreskowy, oparty na bajce Grimma p. t.: „Dzielny krawczyk”.

Przyjaźń japońsko - niemiecka kwitnie. W sierpniu zorganizowano w Tokio niemiecką wystawę. W ramach tej wystawy wyświetlane są również propagandowe filmy niemieckie.

„Córka Samuraja” niemiecko-japoński obraz wyświetlany jest w Japonii pod zmienionym tytułem: „Nowa Ziemia”.

Niemiecki operator Richard Angst przyjął misję zrealizowania aktualnego filmu, opartego na wypadkach wojny japońsko - chińskiej. Film ten, jak pisze, „Lichtbildbühne” „ma ukazać opinię świata rację i humanitaryzm japońskiej siły militarnej”. O, ironio!

### BULGARIA.

Według ostatnich danych statystycznych posiada Bulgaria 105 kin, z tego 22 kino - teatry mieszczą się w Sofii. Są to kina dość duże (od 700 — 1000 miejsc).

### NORWEGIA.

Król Haakon VII przyjął Sonię Henie, słynną łyżwiarkę a obecnie gwiazdę filmową na specjalnej audyencji.

Artystka została udekorowana orderem św. Olafa.

### FRANCJA.

Produkcja filmowa w tym roku osiąga swój rekord. Ogółem przewidują 150 zrealizowanych filmów.

Danielle Darrieux nakręci we Francji trzy filmy, — Annabella — jeden, Charles Boyer — dwa.

Według ustawy, artysta emigrujący do Hollywood musi jednakże pewną ilość filmów wykonać w ojczyźnie. Jest to, hojnie sresztą honorowane, „danina obywatelska”.

### ITALIA.

Doroczna wystawa sztuki kinematograficznej nie słusznie i błędnie zwana „Biennale” otwarta została 8 b. m. Ameryka zgłosiła w tym roku niewiele stosunkowo obrazów. Francja: „Qual de brumes”, „Remontons les Champs Elysées”. Niemcy „Władca”.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa puchar Mussoliniego otrzyma „Królewna śnieżka”, pierwszy pełnometrażowy obraz Walta Disneya.

Vittorio Mussolini, syn „Duce”, mianowany kierownikiem przemysłu kinowego, opublikował „10-ciu przykazań”. Są tam takie „rewelacyjne” uwagi, jak np.: „Aby stworzyć mocny przemysł filmowy, trzeba wykazać wiele taktu, inteligencji, mied dar wyczuć i „dobrego nosa”.

### CZECHOSŁOWACJA.

W związku z naprężoną sytuacją polityczną Czechosłowacja nie wyświetla w ogóle filmów niemieckich.

Dwa sowieckie filmy: „Jutro, gdy

wybuchnie wojna” i „Biała żaglowka na horyzoncie” wyświetlane są w Pradze czeskiej.

### NIEMCY.

Sztuka Romana Niewiarowicza i dzieło tu w teatrze pod zmienionym tytułem „Hollywood”.

W roku 1937 Niemcy pokonały St. Zjednoczone na rynku litewskim, im portując ogółem 469 filmów do Kowna. Liczba ta obejmuje zarówno dodatki, aktualności, jak i obrazy pełnometrażowe.

W poprzednim roku — 1936 Stany Zjednoczone importowały 375 filmów, a Niemcy 295.

### ANGLIA.

700.000 dzieci odwiedza tygodniowo na porankach kina w Anglii. Poranki organizuje 250 kin. Czy nie należałoby i u nas pomyśleć o inicjatywie urządzania poranków stałych dla młodzieży?!

W imporcie filmowym do Anglii pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone. Importują one 1,5 miliona metrów taśmy filmowej.

Film, którym zachwycą się cały świat

## OLIMPIADA

część I — Święto Narodów

część II — Święto Piękna

ukaze się we wrześniu na czołowych ekranach Polski

POLSKI  
TOBIS

Rekordowa

Produkcja

1938/9

stworzyli  
arcydziałę

PICTURES

W SEZONIE 1938-9 COLUMBIA OPRÓMIENI ŚWIAT.

JEAN-ARTHUR  
GRACE MOORE  
IRENA DUNE  
KATARZYNA HERBORN  
JOAN BLONDELL  
GARY BOLES  
EDWARD G. ROBINSON  
DOUGLAS

zapowiada na  
sezon 1938/39:

PARIA  
FILM  
warszawa

piękny film spo-  
łeczno-obyczajowy

## WIĘZIENIE BEZ KRAT

Realizacja LEONIDE MUGUY

Obsada: Corinne Luchaire, Annie Dutaux, Roger Ducesne

## PURYTANIN

Wstrząsający dramat człowieka, który żył cudzym życiem

Reżyseri: JEFF NUSSO

Kreacje stworzyli: Jean Louis - Barault i Viviane Romance

## P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

45) Z angielskiego przełożyła  
B. KOPEŁOWNA

A jeżeli ten spokój mógł wydawać się dziwny u kogoś, kto ogzi zarabiał na życie, śpiewając w chórze operetki — należy pamiętać, że tylko w naszych niespokojnych nowoczesnych czasach termin „chórystka” stał się synonimem drobnej, sprężystej istoty z nóżkami, jak z gumy i giętkimi stawami, cierpiącej — według wszelkich oznak — na taniec św. Wita w zaawansowanej formie.

W epoce kariery scenicznej lady Abbott personel takiego zespołu składał się z wysokich, okazanych istot w kształcie klepsydr, które stały, spoglądając w rozmarzeniu na audytorium i opierając się na długich parasolach. Czasami otrząsały się na chwilę z letargu, aby ukłonić się nieznacznie przyjacielowi w pierwszym rzędzie krzesel, ale nie zdarzało się to często. Naogół stały, jak posągi. A z tych posągów istoty żadna nie trwała w bardziej posągowym bezruchu od Alicji (Toots) Bulpitt.

Teraz, również, gdy ukazała się w drzwiach, przyglądając się bratu, który znikł z jej życia na przeciąg ćwierci wieku — podobna była poniekąd do posągu. To pan Bulpitt — starał się o nastrój ożywienia, którego należało oczekiwać przy tak dramatycznym spotkaniu.

— Proszę, proszę, proszę — rzekł pan Bulpitt — proszę, proszę, proszę, proszę...

Marmurowy spokój twarzy lady Abbott zmącił błysk zainteresowania.

— Słuchaj-no, Samie — rzekła. — Czy żujesz ten tam kawałek gumy od czasu, gry widziałam cię po raz ostatni?

Pan Bulpitt cofnął się na chwilę na taras i powtórzył swoją delikatną operację.

— Nie, inny kawałek — wyjaśnił. powróciwszy do pokoju. Mówił teraz wyraźniej — proszę, proszę, proszę, proszę...

Lady Abbott poddała się braterskiemu uściskowi.

— To cudownie zobaczyć cię znowu, Alicjo.

— Cudownie zobaczyć się, Samie.

— Sprawiłem ci niespodziankę, co?

— Lada podmuch mógł mnie przewrócić — rzekła lady Abbott, co było nieprawdą. Nie było jeszcze takiego wiatru, który by zdołał choć na chwilę zachwiać jej równowagę. — Cóż ty robisz w Europie? Przyjechałeś w interesie?

— I dla przyjemności.

— Wciąż jeździsz z tymi odkurzaczymi?

— Ha, ha, nie! Dałem spokój sprzedawaniu ich przed piętnastu laty.

— Cóż teraz robisz?

— No, możnaby to określić, że jestem na amerykańskiej. Sam tak sądziłem. Ale wiesz, jak to jest... Człowiek jeździ się z ludźmi i zaraz go wciągną do czegoś... Ale wyglądasz zupełnie tak samo jak dawniej, Alicjo.

— Ty jakbyś trochę przytył.

— Przybył mi chyba funt lub dwa.

— Te zęby są nowe, prawda?

— Tegoroczne — rzekł pan Bulpitt z pewną du-

mą. — Ale masz tu wspaniałą rezydencję.

— Lubię ją.

— I wspaniałą dziewczynę.

— Imogę?

— Tak się nazywa? Właśnie z nią rozmawiałem.

Opowiadała mi o swoich romantycznych przygodach.

— Ach tak?

— Co za romans! Jak w bajce!

— Tak. Cieszę się, że podoba ci się Imogena.

— Niezwykła dziewczyna. No więc, jeżeli stary jest także w porządku, wydaje się, że masz wszystko, czego ci potrzeba.

W pięknych oczach lady Abbott zaśnił błysk czułości — jak zwykle, ilekroć myślała o mężu.

— Buck jest wspaniały. Polubisz go. Chodź, to cię do niego zaprowadzę. Jest w swoim gabinecie.

— Naturalnie. Jak mam się do niego zwracać? Jego lordowska mość?

— Nie słyszałam nigdy, by ktoś nazywał go inaczej, niż „Buck”.

— Boczy chłop, co?

— Kapitalny! — zapewniła lady Abbott.

Poprowadziła brata korytarzami i zakrętami, aż doszli do drzwi, z poza których dochodził dźwięk głosów. Drzwi te pchnęła i weszła do środka.

Głosy, które dochodziły z gabinetu, należały do sir Buckstone'a Abbotta i pana Chinnery. Ale wówczas, gdy pan Bulpitt zaszczyli Jankę w jadalni — w gabinecie, siedział sam barone, studiując jakies papiery, które miały związek z majątkiem.

(D. c. n.)



piękna tancerka **LA JANA**  
świecił tryumfy w filmach  
„TYGRYS ESZAPURU” i „INDYJSKI GROBOWIEC”

Pol. Pol. Tobis

RKO  
Radio  
FILMS

## Królewna Śnieżka

Pierwszy pełnometrażowy kreskowy film  
**WALTA DISNEY'A**  
z polskimi dialogami w opracowaniu  
MARIA NAEMARA. Reżyseria: RYSZARDA  
ORDYŃSKIEGO

Udział biorą najwybitniejsi artyści polscy!

**KOBIETA, KTÓRĄ KOCHAM**  
Paul Muni Miriam Hopkins

1938-39

NAJWIĘKSZE  
WYDARZENIE

**MAŁŻENSTWO DOSKONAŁE**

Ginger Rogers Charles Boyer

KINEMATOGRAFII

Realizacja: Rouben Mamoulian

## Z polskiej produkcji

REŻYSER MICHAŁ WASZYŃSKI filmować będzie „Lalkę” Prusa według scenopisu Anatola Stern. Po filmie tym bardzo wiele oblicuje sobie nasz świat kinowy. Młody aktor T. Kański debiutuje, jako autor scenariusza, osnutego na tle sztuki również jego autorstwa p. t.: „Sygnali”. Realizatorem filmu jest Józef Lejtes.

JEDNA Z NAJSTARSZYCH WYTWÓRNI krajowych Leo-film przyśięguje do realizacji obrazu, osnutego na tle powieści St. Kiedrzyńskiego. Reżyseruje: Henryk Szaro.

BALUCKI STAŁ SIĘ MODNY! Po „Białym murzynie” według scenariusza Mostowicza i „drekbu-chu” A. Sterna inna wytwórnia

„Rex” również przeniesie na ekran popularny utwór Bałuckiego. — Za granicę na studia, poznanie techniki pracy wielkich wytwórni, wyjeżdżają w grudniu reżyser Waszyński i scenarzysta A. Stern.

## AS-FILM ZAPOWIADA

**TRZY**  
PRZEBOJE PRODUKCJI  
EUROPEJSKIEJ 1938/39:

„Krzysztof Kolumb”  
REALIZACJA

ABEL GANCE  
KOSZT PRODUKCJI  
15 MILIONÓW FRANKÓW!

„Zdradziłam!”

w/g SZTUKI  
HENRI BERNSTEINA  
UDZIAŁ BIORĄ:

Gaby Morlay, Jean Gabin,  
Jean Pierre-Aumont

SZLAKIEM POŁUDNIA

Pierre Renoir, Albert Prejean,  
Jean Louis-Barraut, Ketti Allan

## ER-FILM

Zapowiada na sezon 1938 — 39  
następujące przeboje:

„ALARM  
NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM”

„Towarzysze bronii” na morzu

Pierre Fresnay, Rolf Wałka, Kum  
Peacock, Almos, H. Vogel

„Rapsodia Cygańska”  
(Princesse Tzigane)

Reżyseria:  
Geza de Bolvary

„DESIRÉ”  
SACHA GUITRY

oraz wiele przebojów produkcji  
europejskiej,  
BIURO KINEMATOGRAFICZNE  
ER-FILM  
W-WA, JEROZOLIMSKA 36.



# Rzeczy ciekawe i osobliwe

## „Sztuczny deszcz“ jest zbyt kosztowny i niepraktyczny

Jak donoszą z Budapesztu, został tam opatentowany wynalazek, umożliwiający wywoływanie sztucznego deszczu o każdej porze roku i na życzenie zainteresowanych. Wynalazcą jest adiunkt uniwersytetu budapeszteńskiego, Aladar Rovo, do spółki z inżynierem Görög. Oporając się na zaobserwowanych zjawiskach w przyrodzie, iż w wypadkach wielkiego pożaru lasów następowały z reguły wskutek odpowiedniego ruchu

powietrza duże opady, zastosowano metodę spalania b. wielkich ilości nafty dla spowodowania podobnych następstw. Doświadczenia te powiodły się w laboratorium w całości. Okazały się jednak zbyt kosztowne, by móc je stosować w praktyce. Dla uzyskania bowiem odpowiedniego efektu, t.j. wywołania dostatecznie obfitych opadów deszczowych, należałoby spalić naftę za jakie 100,000 zł. naraz.

## 24 minuty aresztu

### Oryginalny ale słuszny wyrok amerykańskiego sędziego

Sędzia grodzki w Saint-Louis (U.S.A.) miał do osądzenia sprawę, w której stał biedny wdowiec, oskarżony o przywłaszczenie 60 dolarów. Oskarżony przyznał się do swego czynu spowodowanego nędzą. Sędzia C. Hicks oświadczył w motywach ustnych wyroku: „Prawo nie pozwala mi na wyjęcie tego przestępstwa z pod ustawy karnej. Ale nie zabrania mi godzić sprawiedliwości z wyrozumiałością. Zastosuję zatem do oskarżonego taryfę bankiera R. Whitney'ego. Człowiek ten zde-

fraudował sześć milionów i został skazany na pięć lat więzienia. Czyż nie to dokładnie rok więzienia za każde 1,200,000. Suma ta podzielona na ilość dni w roku czyni niepełną 4,000 dziennie, 160 zaś na godzinę. Ponieważ przywłaszczył pan sobie 60 dolarów, skazuję go na 24 minuty aresztu. Proszę usiąść na tym oto krześle i siedzieć spokojnie przez 24 minuty. Po tym może pan sobie pójść, ale proszę nie powtarzać tego eksperymentu“.

## Niezwykły pogrzeb w płonącym samolocie na wys. 10.000 metr

Nikt nie miał tak oryginalnego pogrzebu, jak członek jednej z licznych sekt amerykańskich, czciciel proroka Eliasza, Elias Harten w Ameryce. Postanowił on wzorem swego patrona zginąć na ognistym wozie. W tym celu zastrzegł sobie w testamentcie, że po zgonie ciało jego umieszczone być ma w samolocie, który wzbił się ma na 10 tys. metrów, zapalić i płonąć, opaść na morze. Jeden z lotników amerykańskich za cenę 50 tys. dolarów zgodził się przeprowadzić ten niezwykle ceremonialny pogrzeb. Rodzina zmarłego zakupiła w tym celu jeden ze starych, wycofanych już ze służby, samolotów, na którym lotnik wzbił się na 10 tys. metrów i, rozbiwszy w samolocie, wypełnionym materiałem łatwopalnym, butelkę benzyny, zapalił aparat, a sam wyskoczył ze spadochronem. Lotnika, który, oprócz spadochronu, posiadał pas ratunkowy, porwałający mu utrzymać się na morzu, odnalaziono po dwóch godzinach.

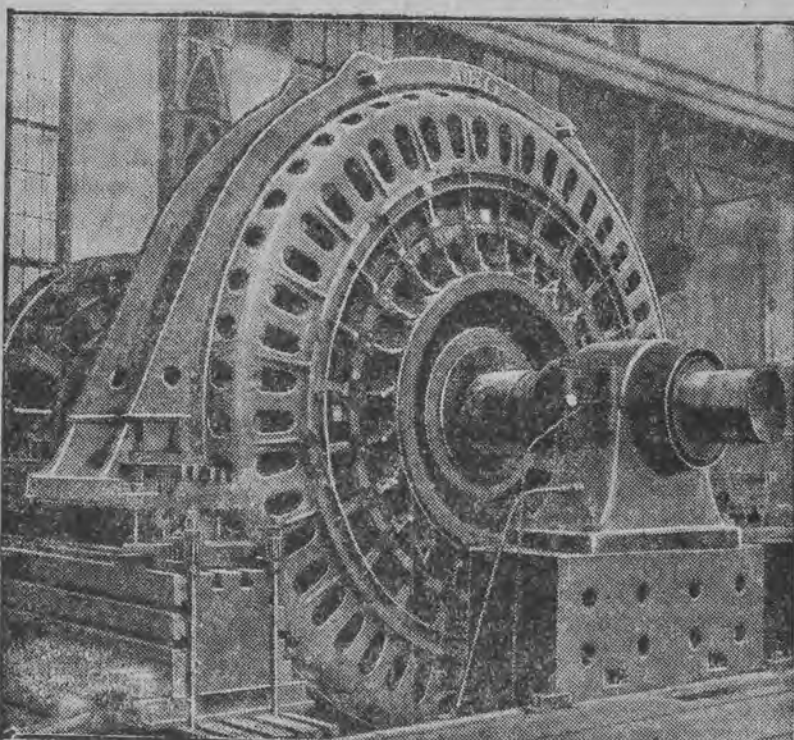
dził ten niezwykle ceremonialny pogrzeb. Rodzina zmarłego zakupiła w tym celu jeden ze starych, wycofanych już ze służby, samolotów, na którym lotnik wzbił się na 10 tys. metrów i, rozbiwszy w samolocie, wypełnionym materiałem łatwopalnym, butelkę benzyny, zapalił aparat, a sam wyskoczył ze spadochronem. Lotnika, który, oprócz spadochronu, posiadał pas ratunkowy, porwałający mu utrzymać się na morzu, odnalaziono po dwóch godzinach.

## Kiedy wprowadzono po raz pierwszy oświetlenie publiczne

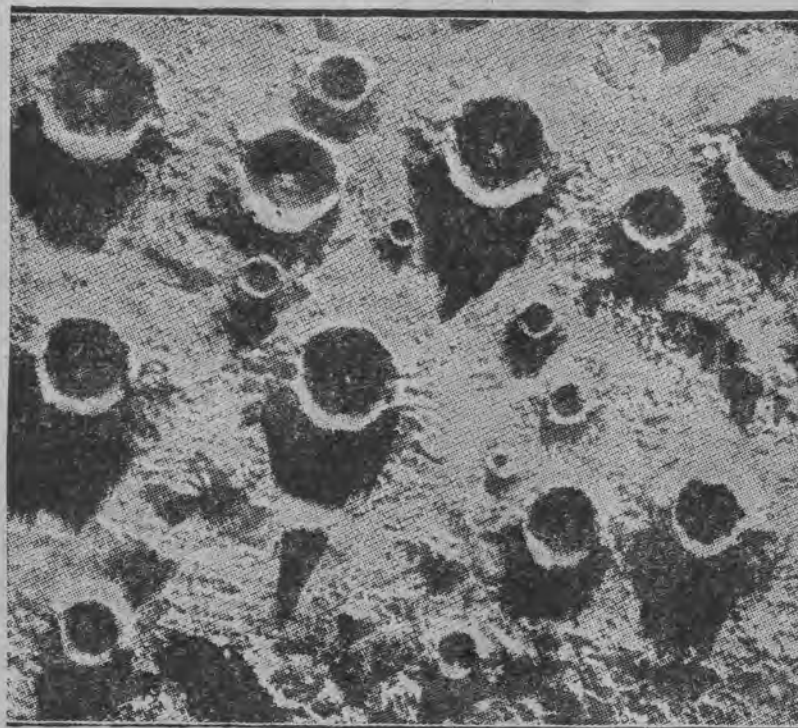
Pierwsze próby ulicznego oświetlenia miały miejsce w roku 1318 za czasów panowania Filipa V, który przed swoim pałacem palił świece. Ludność paryska pozostała stała w głębokich ciemnościach, panujących na wszystkich ulicach, które przed końcem tego stulecia nie zostały rozproszone przez żaden pomysłowy wynalazek. Dopiero w 1669 r. Ludwik XIV oświecił miasto 2739 latarniami z płonącymi wewnątrz świecami, co wywołało szczerą entuzjasm mieszkających i wślawiło jego imię. Od tej pory źródła światła poczęły się

różniczkować i powiększać. W 1744 r. ukazały się latarnie naftowe, a w r. 1829 wąskie rurki, będące pierwowzorem gazowego oświetlenia. Teraz już w błyskawicznym tempie buduje się intensywne lampy gazowe, łukowe, nie ustają próby nad wykorzystaniem elektryczności i wreszcie jako ukończone wielowiekowych wysiłków — lampy elektryczne. Wiemy jednak, że prace w tej dziedzinie nie stanęły na martwym punkcie i są robione liczne doświadczenia nad wykorzystaniem tak zwanego zimnego światła.

## Piękno maszyny



## Fantastyczne nazwy astronomów „Morza“ na księżycu „Morze kryzysu“ pomiędzy „Zatoką Marzeń“ i „Morzem Obłoków“



Satelita naszej ziemi posiada, oprócz rozlicznych kraterów pochodzenia wulkanicznego, cieniście płaskizny widziane gołym okiem, które otrzymały nazwę „mórz księżycowych“. Nazwy te, będące błędnym wytworem wyobrażeń astronomów starożytnych o warunkach życia na księżycu, dochowały się do dziś. Jakkolwiek powszechnie wiadomo, że wody na księżycu nie ma, czyta-

my na mapach księżycu szumne nazwy, jak „ocean burz“, „morze deszczów“, „morze ciche“, „zimne morze“, „zatoka środkowa“, „zatoka irysów“, „zatoka różana“, „jeziorko snów“ i t. d. Z tych wszystkich nazw jedna zbliżona jest najbardziej do warunków ziemskich, a to „morze kryzysu“, położone między „zatoką marzeń“ i „morzem obłoków“.

## Historia karty pocztowej

Karta pocztowa stała się tak powszechną, że nam nawet na myśl nie przyjdzie, iż istniał kiedyś czas, gdy jej nie znano. A jednak po raz pierwszy pojawiła się karta pocztowa w 1869 r. Wynalazcą jej był profesor politechniki wiedeńskiej, dr Emanuel Hermann. Na ten temat pojawił się nawet w „Neue Freie Presse“ artykuł o „nowych sposobach prowadzenia korespondencji prywatnej“. Artykułem tym zainteresowały się austriackie władze pocztowe i w październiku tegoż roku wprowadzo-

no pocztówki w obieg. Nowy pomysł naturalną koleją każdego nowatorstwa, miał swych adherentów, ale i też gorących przeciwników. W pierwszym ich szeregu kroczyły kobiety, które protestowały przeciwko tej otwartej formie korespondencji prywatnej. Mimo tych protestów, karta pocztowa w latach 1870 do 1875 przyjęła się powszechnie i dopuszczona została w międzynarodowym obiegu pocztowym. Około 1880 r. pojawiły się pierwsze widokówki.

## Zaburzenia na Ceylonie o kobietę na łonie Buddy

Na Ceylonie doszło do poważnych niepokojów, spowodowanych nietaktem młodej pary angielskiej, która, odbywając podróż poślubną, przybyła na Ceylon i zwiedzała tamtejszą świątynię Buddy. Młoda małżonka dała zrobić swoje zdjęcie, siadając na łonie Buddy. Zdjęcie to dała nierozważnie wy-

wołać miejscowemu fotografowi, który pokazał je natychmiast największemu dziennikowi indyjskiemu na wyspie. Gdy ukazało się w dzienniku, doszło do awantur i za burzę, tak, że młodzi małżonkowie musieli pośpiesznie opuścić Ceylon.

## Trochę cyfr z anatomii

Zyjemy w wieku wiedzy i postępu. Znamy jedni mniej, drudzy lepiej części samochodu, samolotu, radia i t. p. wynalazków XX wieku. Kto z nas jednak zna dobrze organizm człowieka? Coś niecoś pamiętamy może z lekcji anatomii w szkole. Czy wiemy jednak o tym, że szkielet nasz składa się z 206 części, a czaszka z 8-miu? W twarzy mamy 14 różnych kości i mięśni, a dla urucho-

mienia naszych członków rozporządzamy 327 mięśniami. A oto kilka cyfr mniej znanych: człowiek rudy posiada 90,000 włosów na głowie, blondyni mają ich co najmniej 140,000. Nic łatwiejszego jak obliczyć wagę krwi, krążącej w ciele ludzkim. Wystarczy podzielić wagę ogólną przez 16. Tak np. człowiek ważący 80 kilo ma 5 kilogramów krwi.

## Kurs prawidłowego... jąkania się Oczywiście jest to pomysł amerykański

Jąkały to partacze, nie umieją prawidłowo się jąkać. Tak orzekł profesor Herbert Koep-Baker ze stanu Pensylwania, spec w tej dziedzinie, który stwierdził, że dobrze jąka się tylko ktoś, kto nie jest jąkałą. Profesor otwiera w najbliższym czasie kurs prawidłowego jąkania się. Na kurs ten przyjmowani będą, w myśl prospektu, jąkały, którzy chcą pozbyć się tej wady. Metoda nauki jest prosta,

profesor uczy jąkałów prawidłowego jąkania się. Nie jest to tak łatwe, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Nikt trudniej nie uczy się prawidłowego jąkania jak jąkały. Z chwilą, gdy jąkała nauczył się prawidłowo jąkać, przestał być jąkałą, gdyż, jak twierdzi profesor, jąkać się prawidłowo umie tylko ten, kto nie jest jąkałą. Jasne.

## Zamek na przechowanie w... składzie

Amerykański magnat prasowy, R. Hearst, sprzedaje swoje wspaniałe zbiory dzieł sztuki. Wartość tych zbiorów oceniana na 15 milionów dolarów. Przeważną ilość dzieł i zabytków znajduje się w pałacach Hearst'a w Kalifornii, Nowym Jorku i w Szkocji. Sporo z nich spoczywa jeszcze w skryżkach, nie wypakowanych. Jako

osobliwość cytują pisma nowojorskie fakt, iż zamek z XVI wieku, który Hearst nabył swego czasu w Hiszpanii i kazał rozebrać od fundamentów aż po dach i w skryżkach przewieźć do Nowego Jorku, znajduje się wciąż jeszcze na przechowaniu w składach nowojorskiej firmy spedycyjnej.

## Zywoć człowieka poczciwego

W jednym z pism angielskich ukazały się interesujące dane statystyczne, wskazujące na co zużywa życie człowiek przeciętny, który dożył 80 lat. Człowiek, który przeżył 80 lat, a więc 29,220 dni, 701,280 godzin, 42,076,800 minut, 2,524,608,000 sekund, przespał w ciągu swego życia nie mniej niż 25 lat przepracował 21 lat, nudził się... 6 lat, spędził na jedzeniu 5 lat, czekał również 5 lat, był za-

kochany 4 lata, chodził na spacer 4 lata, podróżował 3 lata i czytał gazety 1 roku. Na gołonie poświęcił 228 dni, na ubieranie się 39 dni, na kontrolowanie zegarka 30 dni, na pisanie 21 dni, na zawiązywanie krawata — 18 dni, w teatrze spędził 16 dni, wycierał nos w sumie 13 dni, zapalał cygaro ogółem 12 dni, przecierał okulary 5 dni, ziewał — 4 dni.

## Żona... na piątek

Ogólnie jest wiadomym, że monogamia nie jest jedynym rodzajem małżeństwa, oraz, że wielożeństwo było u szeregu ludów czymś naturalnym. Jako forma współżycia rodzinnego jest wielożeństwo, jak wiemy, jeszcze nawet dzisiaj rozpowszechnione wśród wielu plemion i narodów tak cywilizowanych, jak i barbarzyńskich.

wielkie przestępstwo i bardzo surowo karane. Kobietom w tym względzie pozostawia się nieomal całkowitą swobodę.

Murzynki z nad brzegów jezior środkowej Afryki oburzone były, dowiedziawszy się, że w Anglii mężczyzna może mieć tylko jedną żonę, a wódz Weddahów cejlońskich zgorszył się tym „barbarzyńskim“ zwyczajem do tego stopnia, że postanowił izolować się możliwie najwięcej od wpływów europejskich. Prawdopodobnie więcej zrozumienia miałby dla mieszkańców gór Tybetu, między którymi rozpowszechnione jest wielożeństwo, a złamanie wierności przez mężczyznę jest uważane za

Możnaby przypuszczać, że jednożeństwo, wielożeństwo i wielo-mięstwo ze wszystkimi swymi odmianami wyczerpują już wszystkie formy legalnego współżycia, że trudnoby w tym zakresie stworzyć coś nowego. Przeczy jednak temu zwyczaj rozpowszechniony w jednym ze szczepów afrykańskich, a zaobserwowany przez angielskiego uczonego.

## Osobliwy legat milionera

Znany reżyser paryski, Dullin, otrzymał w tych dniach z kancelarii reagenta pismo, w którym tenże zawiadamia go, iż zmarły niedawno multimilioner poczynił zapis na jego rzecz. Wzywa go prosto, aby się stawił w kancelarii określonego dnia. Dullin wyobrażał już sobie z radością, ile to milionów otrzyma do ręki z zapisu zmarłego i co uczyni z olbrzymią

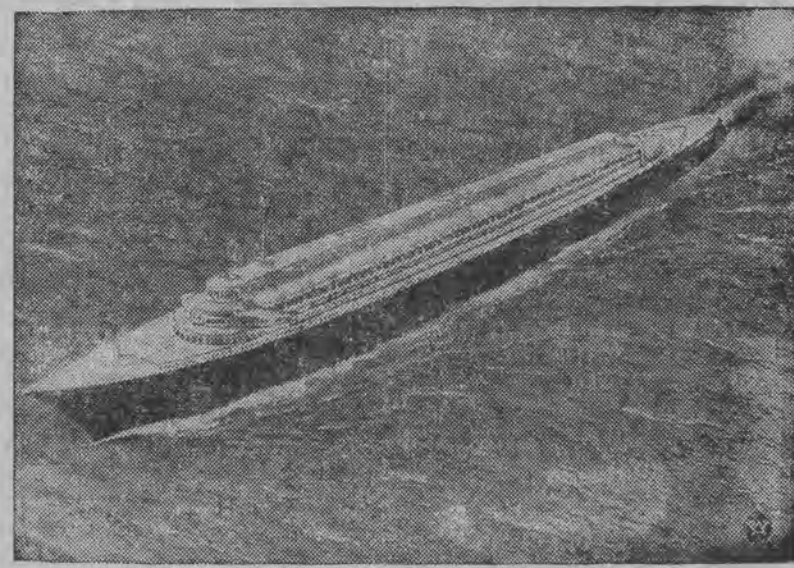
fortuną. Określonego dnia zjawił się Dullin u reagenta; został tu też zgromadzoną rodzinę nieboszczyka. Notariusz przystąpił do odczytania testamentu. Okazało się, iż cały majątek otrzymali krewni zmarłego, a Dullin... rękopis jednoaktówki pióra nieboszczyka z zaleceniem, aby wystawił ją w teatrze!

## Od kiedy mężczyźni noszą krótkie włosy

Moda obcinania włosów przez mężczyzn datuje się od czasów panowania króla francuskiego Franciszka I (1494 — 1547), który w jednej z wojen został ranny w głowę i lekarze zarządziли obcię-

cie włosów dla pewniejszego i szybszego wyleczenia rany. Za przykładem króla poszedł dwór, a potem cała szlachta. Z Francji moda krótkich włosów przeniosła się do innych krajów.

## Największy na świecie statek budowany jest w Anglii





# POLSKA PARTIA SOCIALISTYCZNA

## Rok 1920 to rok endeckiej hańby!

Endecy liczą na bardzo krótką pamięć Polaków. Uważają widocznie społeczeństwo za stado baranów, którym wystarczy pleść piątę przez dziesiątę o „żydach i masonach”, aby Polacy zapomnieli zupełnie o haniebnej roli t. zw. „narodowców” w tych chwilach, kiedy to nie wystarczy tylko strzepić sobie endeckie pyski różnymi frazesami, ale kiedy egzamin patriotyzmu zdawać trzeba w obliczu najcięższych trudności i największych niebezpieczeństw.

Otóż właśnie w historii liczy się wszystko. Tu przeszłość rodzi dzień dzisiejszy i stwarza przyszłość. Jaka była endecja w dobie walk o Niepodległość, taką jest i dzisiaj, taką będzie i jutro.

I nie pomogą rozpaczliwe wysiłki endeckie, nie pomogą redakcyjne nożyce endeckich i klerykalnych dziennikarzy do skrojenia dla Polski takiego cudacznego stroju, aby szara kurtka legionowa lub bluza bojowca niepodległościowego, znieść mogła na sobie gwałtem przypinany obwiepolsko-endecki mieczyk.

Musieli by panowie endecy wymazać z historii zmagania 1920 roku ze wszystkimi kłopotami i zdradzieckimi intrygami przeciwko Naczelnemu Dowództwu — oszalałym żądzą władzy endeków — które potem z ust Naczelnego Wodza wyrwały pod ich adresem określenie:

„ZAPLUTE KARŁY!”

W roku 1920 tylko masy chłopskie, robotnicze i pracowniczce nie utraciły wiary w ocalenie Polski. Jedyne poseł sejmowy, który zginął wówczas na polu walki — to był Aleksander Napiórkowski, członek PPS.

Kto jak kto, ale endecy powinni siedzieć cicho i rozamiętywać wstydliwie, co by to było z Niepodległością Polski, gdy by mimo endeckich intryg i knoń zagrożonej Niepodległości nie obronił Lud Polski.

Przecież nawet sanacyjny senator musiał publicznie stwierdzić, że w r. 1920 pod broń zgłosiło się więcej członków Polskiej Partii Socjalistycznej, aniżeli w wojsku było karabinów.

Płynie stąd jasna nauka: Jak Niepodległość Polski wywalczył robotnik i chłop, jak atak na tę Niepodległość odparł polski chłop i robotnik pod wodzą Rządu z W. Witosem i tow. Ignacym Daszyńskim na czele, tak i na przyszłość tylko masy Ludowe mogą być tej Niepodległości obrońcami.

Łódź, w sierpniu 1938 r.

Ł. O. K. R. P. P. S.

## Pracownicy transportowo - ekspedycyjni obronią 8 godzinny dzień pracy

Do czasu zawarcia umowy zbiorowej praca w ekspedycjach odbywała się w warunkach skandalicznych. Dzień pracy kończył się o godz. 10 — 10 w nocy. W czasie sezonu pracowano po całych nocach. Niema przesady w powiedzeniu że pracownik lub robotnik ekspedycyjny przez cały tydzień widział swoje dzieci tylko śpiące, albowiem gdy wychodził z domu dzieci jeszcze spały, a gdy wracał dzieci już spały. Bywały również fakty, że pracownicy przychodzili do biur w sobotę rano, a wracali w niedzielę rano. Pensja przy tym była (i są zresztą w dalszym ciągu) niebywale niskie. Pensja 20 zł. na tydzień nie należała do wyjątków. Dopiero umowa zbiorowa ustaliła minimum płac na 30 zł. tygodniowo. Taki stan rzeczy trwał przez szereg lat.

W r. 1933 podjęto akcję o umowę zbiorową, która została zdobyta, ale w rozpaczliwej marnej formie. Na dodatek apatia pracowników w stosunku do związków, trzy manie się na uboczu, działanie indywidualne na własną rękę, uniemożliwiały kontrolę nad przestrzeganiem i utrzymywaniem tych marnych zdobyczy, które umowa zbiorowa dała. Dopiero w r. 1937 udało się przekonać zarówno robotników, jak i pracowników, że silna organizacja położy kres anormalnym stosunkom. Robotnicy zorganizowani zostali w całości, natomiast pracownicy — tylko w biurach transportowych. Pracownicy ekspedycji celnych pozostali nadal na uboczu. Rezultat był taki, że robotnicy uzyskali umowę dla wszystkich działów ekspedycji, natomiast pracownicy tylko dla działu transportu krajowego.

Pracodawcy nie spodziewali się tego, iż organizacja pracowników postąpiła tak dalece naprzód. Liczyli jeszcze na słabość organizacji pracowniczych, sądzili, że energią

zna postawa przywódców związków na konferencjach — to bluff, że żadna siła za tym siła nie kryje. Nie wierzyli w możliwość strajku i dlatego strajk przyjęli. W wyniku pięciodniowej akcji umowa została podpisana.

Umowa w przemyśle ekspedycyjnym, dała robotnikom i pracownikom ustalenie minimum płac (30 zł. tygodniowo), podwyżkę 5 i 10 proc., a przede wszystkim — uregulowała czas pracy o tyle, że wprowadziła wyżej omówioną zasadę, iż o godzinie 7 wieczorem ustają wszelkie czynności w ekspedycjach.

Umowa ta została obecnie przez pracodawców wypowiedziana.

Związek transportowców podjął walkę o nową umowę, która ma wyrównać wszystkie braki umowy dotychczasowej. Transportowcy wysuwają podstawowe żądanie podwyżki płac o 15 proc. W celu skoordynowania akcji związek klasowy wypowiedział umowę zawartą odrębnie z ekspedycjami celnymi. W ten sposób akcja obejmie jednocześnie pracowników wszystkich ekspedycji. Równolegle związek prowadzi akcję o umowę, zbiorową dla kierowców i pomocników samochodów ciężarowych, z których większość jest zatrudniona w ekspedycjach. Dotychczas kierowcy wogóle nie byli objęci umową zbiorową.

## Cały świat w radiowym tygodniku

Radiowy tygodnik dźwiękowy nadawany w każdą niedzielę, rozszerza obecnie swój program. Oprócz wydarzeń krajowych tygodnik zawierać będzie również fragmenty najciekawszych uroczystości i aktualności z całego świata, dzięki nawiązaniu przez Polskie Radio kontaktu z rozgłośniami europejskimi i amerykańskimi.

Dzięki tej współpracy tygodnik dźwiękowy Polskiego Radia stanie się audycją, analogiczną do filmowych tygodników dźwiękowych, które przynoszą przez aktualnych zdjęć krajowych i również najciekawsze fragmenty wydarzeń światowych. W tygodniku radiowym współpracują wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, posiadające aparaty do nagrywania płyt gramofonowych, oraz specjaliści reporterzy Polskiego Radia w różnych stacjach europejskich, którzy w porozumieniu z odpowiednimi radiofoniami nagrywają na miejscu płyty z reportażami polskimi i następnie nadsyłają je do Warszawy, gdzie włączane są do tygodnika. Niektóre płyty nagrane bezpośrednio przez radiofonie graniczne i otrzymane w drodze wymiany, zapatrywane są w odpowiednie objaśnienia polskie.

Ciekawą inowacją tygodnika radiowego jest porozumienie zawarte między Polskim Radiem, a jednym z kierowników programów polskich, nadawanych przez radiostację amerykańską w Nowym Jorku, dzięki czemu słuchacze polscy będą otrzymywać bezpośrednio nagrane w Nowym Jorku reportaże w języku polskim. Reportaże te dotyczyć będą ciekawego, a mało znanego na

szym kraju życia Polonii amerykańskiej.

Sztuki pojedyncze **MEBLE** sypialni, jadalni, gabinetu i t. p. poleca: Fabryka i Skład Mebli **I. NASIELSKI, Łódź, Piotrkowska 9** (front i p.) Telefon 147-09 (w sobotę do 21-ej) Wielki wybór! Warunki najdogodniejsze! Ceny przystępne! Dla pracujących specjalny rabat!

**MEBLE** SYPIALNI, STOŁOWE, KUCHENNE, POJEDYNCZE SZTUKI, WYROBY TAPICERSKIE nabyć można w firmie **NASIELSKI i MARKOWICZ** ul. Rzgowska 2, tel. 143-08 Ceny dostępne dla wszystkich! Warunki najdogodniejsze! Egz. od 1903 roku.

**KUPUJCIE z 1-go ŹRÓDŁA** Wielki wybór: Łóżek komodowych Wyżymacek marki „Rubber” Łóżek metalowych Materacy wycielanych Łóżek spręż. „Patent” Łóżek polowych w fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-80.

## OGŁOSZENIA LEKARSKIE

DOKTOR **KLINGER** SPECJ. CHOROBY WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH I MOCZOPŁOWYCH (włosów) przyjął się na ul. Przejazd 17 GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. Tel. 132-28.

Dr. med. **Paulina LEWI** Specjalność chorób kobiecych i akuszeria Śródmiejska 28 tel. 240-10 przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr. Med. **H. RÓŻANER** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych Narutowicza 9, II p., front Tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i 5—9 wiecz.

Dr. med. **Jerzy Sudya** choroby kobiece i potężniotwo LEGJONÓW 11. TEL. 115-27 godz. przyjęć 8—10 i 4—8

Dr. med. **TREPMAN** specjalista chorób nerycznych skórnych, moczopłciowych ZAWADZKA 6, 234-12 przyjmuje od 8—11 2—4 i 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1 w pol.

Dr. **RUNDSZTEIN** AKUSZER - GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84 przyjm. od 8—10 i 4—8 wiecz.

**LECZNICA OMEGA** GŁÓWNA 9, tel. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. Gabinet dentystryczny. Roentgen, Kwarc, analizy. Od 8 rano do 8 w., w niedziele 9—1 pp. Porada 3 zł.

Dr. **REICHER** specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych. Leczenie promieniami Roentgena. Poludmowa 28, tel. 201-93. przyjm. od 8—11 r. i 5—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 pp.

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44 Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych Kobieta - lekarz przyjm. od 11—1 i od 3—5 czynna od 9 rano do 9 wiecz. Porada 3 zł.

DR. **German Makower** CHOROBY WEWNĘTRZNE Zachodnia 57, Telefon 119-19. **Powrót!**

Dr. med. **H. LUBICZ** powrócił Chor. skórne weneryczne i seksualne Piłsudskiego 69 (róg Narutowicza) tel. 141-32 od 8—10, 12—2, 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—11.

## Sen pana wice-konsula

Miał piękny sen. W otoczeniu wybitnych osobistości, generatów, b. podsekretarzy stanu, wybitnych sędziów wzdymał potężnie swą pierś, czekając na złoty krzyż za sługi. Właśnie wchodził sam p. minister, aby dokonać uroczystego aktu nadania, zwracając się do zebranych z pięknym przemówieniem. Raduje się i serce skacze mu do gardła, gdy p. minister, przechodząc do jego osoby stawia go jako północnego wice-konsula, wychowawcę sportowego młodzieży, czulego opiekuna dzieci. Był oczarowany, tak, jak na własnym boisku, gdy ksiądz kanonik S. w asyście tłumy wierznych stawia go, jako dobroczyńcę ludkości.

Czuł całym swym dyplomatycznym ciałem radość, a bijąca z jego rozszerzonego nozdrza rozkosz niezłomska rozlewała mu się po członkach.

Przedzą snu złotą niostą mu nowe obraz. Oto jest w swoim fabrycznym gabinecie, w miękkim biurowym fotelu. Troje delegatów R., L. i J. składa mu w imieniu tysiącznych rzesz swoje serdeczne gratulacje. Złoty krzyż ciąży

mu słodkim brzemieniem u piersi, piskliwe i histeryczne głosy kobiet wydają mu się pieśnią cherubinów. Podsuwają mu myśl awansu na północnego konsula, co przyjmuje drżeniem serca i obłęnym uśmiechem. Siedem tysięcy robotników domaga się jego zjawienia, jako swojego władcy i pana. Podnosi się i wstaje z fotelu, gdyż w tym momencie nie byłby zdolnym przeciwstawić się czystemukolwiek życzeniu. Lecz w tej chwili pod drzwiami biura szliza się i z krzykiem pada. Na rękach i policzkach czuje ciepłą krew ludzką. Budzi się... Mary sennie zapadły się w nicłość. Jest na swoim wygodnym łóżku. Wstaje rano, w wielkie czarne czcionki wpadają mu w oczy i rozpraszają resztki snu. Czcionki krzyczą wielkim, żalobnym głosem: „Z okna kolejki linowej skończyła na bruk”. „Za dużo wczoraj jadłem” mruży pod nosem i przyciężkim ruchem przewraca się na drugi bok.

Jubileuszowy film króla reżyserów CECIL B. de MILLE'a

**Kino TON** Łódź, Kopernika 16 **Dziś**

**„Korsarze”** W rolach głównych: Franciszka Gaal, FREDRIC MARCH I AKIM TAMIROW

Dźwiękowy Kino-Teatr **„URANIA”** Ceglarniana 2. Tel. 107-34 Pocz. codz. o godz. 4ej; w soboty i niedziele i święta o godz. 12-ej.

WIELKI REWELACYJNY PROGRAM! Tysiące przygód w krainie maharadzów Wstrząsające sceny walki człowieka ze stadem dzikich słoni... **KALA NAG** W rol. gł.: 12-LETNI HINDUS SABU I SŁOŃ OLBRZYM IRAYATHA On wolał jej miłość niż potężne Królestwo Ona wolała śmierć niż rozstanie się z ukochanym **„KRÓLESTWO ZA POCAŁUNEK”** w rol. gł.: MARION DARIES I DICK POLVELL **Joe LOUIS** U. S. A. — **Max SCHEMELING** NIEMCY CAŁKOWITY PRZEBIEG SPOTKANIA MIĘDZY NAJWIĘKSZYMI ASAMI Następnym wielki podw. progr. I. KO RSARZE, II. WYPRAWA DO ZIE. MI TORELLA.

**CORSO** Pocz. w dni powszednie o 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej. **Ceny od 54 gr.** SALA WENTYLOWANA.

PORAZ PIERWSZY W ŁÓDZI **„Bez Rozkazu”** Tajemnica niebezpiecznych lotów na ślepo W rol. gł.: SALLY EILERS, ROBERT ARMSTRONG

**KINO „RAKIETA”** Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dzisiaj i dni następnych! **Jedynie letnie kino dźwiękowe w OGRODZIE**

Drugi po „Tredowatej” film ze złotej serii filmów polskich. Według słownej powieści znakomitej autorki polskiej

Maril Rodziewiczówny

**WRZOS** Wzruszająca karta z życia młodej kobiety która nie zaznała miłości. W rolach głównych: Angel-Engelówna, Cwiklińska, Brodniewicz, Junosza-Stepowski, Zewelrowicz. Początek w dni powsz. o g. 4, w sobotę o g. 12, niedzielę i święta o g. 2 po poł. Na pierwszy seans wszystkich miejsc 54 grosze.

**MEBLE** stołowe, sypialni, tapczany stoły i krzesła, itd. poleca najtaniej i na dogodnych warunkach

**S. BIMKE** Łódź, Piotrkowska 105, tel. 136-27

DŹWIKOWE KINO **PRZEDWIOSNIE** Żeromskiego 74/76, tel. 129-88. Dojazd tramw. 5, 6, 0, 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego

Uroczyste otwarcie sezonu jesienno najpotężniejszym filmem polskim, produkcji 1938 roku p. t.

**WRZOS**

w/g powieści Marii Rodziewiczówny W rolach głównych: nowo odkryta gwiazda STANISŁAWA ENGEL-ENGELÓWNA, CWIKLIŃSKA, F. BRODNIOWICZ I KAZ. J. STĘPOWSKI. UWAGA: Sala mile chłodzona.

Ceny miejsc: I—109 gr., II—0.90 gr., III—0.50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc Początek przedstawień w dni powsz. o godz. 4-ej w niedziele i święta — o godz. 12.

Wielki podwójny program!

**„Na bezdrożach”** Głęboki dramat człowieka walczącego o prawo do mówienia prawdy W rol. gł.: JOHN BEAL i DIANXA GIBSON



## Dożynki „Wici” na boisku RTS. „Widzew”

Łódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” organizuje w niedzielę, dnia 28 sierpnia r. b. o g. 3 pop. na boisku RTS. „Widzew” Dożynki Wojewódzkie. Idea Dożynki jest przyjacielską z kulturą chłopską do miasta, aby zamianować konieczność równego podziału chleba między ludzi pracy.

Dożynki w Łodzi, to zupełnie nowy pomysł kulturalno-społeczny. Uroczystość ta powinna wypaść imponująco, co będzie miało decydujące znaczenie dla dalszej współpracy kulturalnej chłopstwa i miasta.

Oprócz właściwych Dożynek odbędą się pokazy sportowe i występy Sceny Robotniczej TUR.

Bilety wejścia w cenie 25 gr. na bilet można w dzielnicach PPS. i w Klasowych Związkach Zawodowych.

## W wirze wielkiego miasta

### ZAMACHY SAMOBOJCZE

W zamiarze samobójczym napisał się jodny 38-letni Stanisław Gajdor, zam. przy ul. Marysiniejskiej 9.

Do desperata wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po udziale pomocy pozostawił na miejscu w stanie osłabionym.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Stowiańskiej 45, w celach samobójczych zażył sublimatu 25-letnia Felicia Burakiewicz.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym. Przybyły lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie nieprzytomnym do szpitala.

### WYPADKI PRZY PRACY

Na posesji przy ul. Sockiej 3, w czasie pracy spadł z rusztowania z wysokości kilku metrów murarz 44-letni Franciszek Wesolek, zam. przy ul. Kaźmierza 4 i odniósł złamanie nogi i poszczególnie obrażenia ciała.

## Dodatkowa komisja poborowa

We wtorek dnia 16 b. m. urzędują dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź-Miasto I w lokalu przy Al. Kościuski 19.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starszych, którzy nie stawiali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkuje na terenie 2, 3, 5, 7, 8, 9 i 11 komisariatu P. P. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Starostwo do odstąpienia natychmiast bezdzietnemu małżeństwu. Oferty i referencje do admin. pisma sub. „Dozorstwo”.

## Z zwierzciadła tygodnia

Cudze chwalcie... — Chińskie obyczaje. — 800 redaktorów. — Byczo jest! — Spokojnie, panowie! — Panika w teatrze. — Coś o Gdańsku. — Nie pchać się. — Te tu brak faszyzmu. — Walka na plaży. — Mandacik karny. — Białe pończochy. — Rada dla dryblasów.

„Cudze chwalcie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie” powiedział pewien poeta. I umarł, oczywiście. A miał ten poeta rację.

Dam wam oto przykład. Narzekają ludziska na cenzurę naszą, na ustawy prasowe. Krzywią się, że jakiegoś poetę posłano za wiersz do Berezy. I naogół, rozumie się, te stosunki mocno krytykują.

A tu nagle przeczytałem w gazecie wiadomość, która uspokoi wszystkich tych krytyków i niezadowolonych. O Chinach właśnie coś nie coś przeczytałem.

„Najstarszym dziennikiem na świecie był wychodzący w Chinach od 912 roku „Tsching-Pao”. Dziennik ten ukazuje się jeszcze i teraz, liczy sobie zatym 1025 lat pracowitego i użytecznego żywota. Zajęcie redaktora w tym dzienniku za czasów panujących dyna-

# Życie robotników przemysłu chemicznego

Oddział łódzki klasowego związku chemicznego należy do najmłodszych związków na terenie Łodzi. Kilkakrotnie próby organizowania robotników chemicznych, podejmowane w latach ubiegłych napotykały na przeszkody zewnętrzne. Związki zostały zamknięte. Największą trudność w organizowaniu robotników chemicznych to olbrzymie rozproszkowanie przemysłów, objętych działaniem związku chemicznego, a ogarnia on kilkadziesiąt najrozmaitszych gałęzi przemysłu od fabryk papieru, świec i mydła, aż do hut szklanych i fabryk wyrobów gumowych.

Szereg zwycięskich akcji, przeprowadzonych przez młodą organizację klasową podniosły jej autorytet wśród ogółu robotników chemicznych, przyczyniając się do jej błyskawicznego wzrostu liczebności.

Jeśli w r. ub. do związku należało wszystkiego 400 robotników, to obecnie stoi pod jego sztandarami 2300 — 2400 robotników. A codziennie napływają nowe zgłoszenia.

### ODRODZENIE ORGANIZACJI W FIRMIE GENTLEMAN

W przeciągu kilku lat w fabryce wyrobów gumowych fmy „Gentleman”, przy ul. Limanowskiego Nr. 156, robotnicy ulegali terrorowi firmy. Po wielu usiłowaniach oddział łódzki Centr. Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego zdołał wdrzeć się w lutym b. r. na teren fabryki „Gentleman”, zatrudniającej 1500 — 2000 robotników.

W dn. 15 lipca b. r. została zawarta umowa zbiorowa z firmą. Przez kilka tygodni firma umowę honorowała, jednakże w ub. tygodniu podjęła próbę zbadania nastrojów robotników i siły ich organizacji, obniżając samowolnie stawki przeciętnie o 10% na oddziale prasy hydraulicznej w celu przygotowania dalszych obniżek na pozostałych oddziałach.

Prowokacja firmy rozbija się o nieugiętą postawę robotników, którzy w liczbie 1200 są już zorganizowani w związku klasowym. Związek klasowy zwrócił się do Inspekcji Pracy, która w najbliższym czasie zwoła konferencję z firmą. Gdyby rokowania nie dały wyników robotnicy wystąpią zdecydowanie i solidarnie do walki.

### ROBOTNICZY NIE POZWOLĄ, BY MAJSTER ICH ZNIEWAZAŁ

Majster firmy „Gentleman”, który poprzednio pracował w hitlerowskiej firmie Schweikerta, wzbudził oburzenie robotników swym wyzywającym i aroganckim zachowaniem. Interwencje w dyrekcji, zarówno jak w Inspektoracie Pracy nie zdołały dotychczas skłonić grubianina do bardziej kulturalnego ustosunkowania się do robotników. Znajdą oni środki, jeśli pan majster się nie zmieni, do pocienia go, jak należy szanować godność robotnika.

### REŻIM HITLEROWSKI W FABRYCE SCHWEIKERTA

W fabryce wyrobów gumowych Schweikerta, przy ul. Wólczańskiej, zatrudniającej w sezonie ok. 800 robotników, został przeprowadzony w październiku ub. roku wspaniały i ofiarny dwutygodniowy strajk, w wyniku którego robotnicy zdołali złamać opór hitlerowskiego „herra fabrykanta” i zmusili go do podpisania umowy zbiorowej, przynoszącej szereg poważnych korzyści dla robotników. Fabrykant boleśnie odczuł swą po-

rażkę. Zapowiadał bowiem burzocześnie w pierwszych dniach strajku, iż nie przystąpi do konferencji z robotnikami, dopóki nie przerwą oni okupacji.

To też postanowił zemścić się na organizatorach strajku i złamać zarazem organizację klasową. Pomimo, iż firma zobowiązała się, podpisując w Inspektoracie Pracy odpowiedni protokół, iż za udział w strajku nikt nie będzie skazywany (moralny sukces robotników!), a delegatowi zapewniła prawo do pracy przy ponownym

## 24 sierpnia konferencja Robotniczej Łodzi

W środę, dnia 24 sierpnia r. b. o godz. 7 w. w sali Filharmonii przy ul. Prez. G. Narutowicza 20 rozpocznie swe obrady Konferencja Robotniczej Łodzi, zwołana przez Ł. O. K. Polskiej Partii Socjalistycznej w porozumieniu z Zarządem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Konferencja Robotniczej Łodzi wypowie swój pogląd o nowej organizacji wyborczej do samorządów uchwalonej przez obecny Sejm i Senat, ustali platformę wyborczą do Rady Miejskiej Robotniczej Łodzi, omówi sytuację polityczną i powzięmie uchwały w związku z 20-tą Rocznicą Odzyskania Niepodległości przez Państwo Polskie.

W środę, dnia 17 sierpnia r. b. o godz. 7 w. w lokalu Ł.O.K.R. P.P.S. odbędzie się posiedzenie przedstawicieli organizacyj biorących udział w Konferencji Robotniczej Łodzi.

We wszystkich sprawach związanych z Konferencją Robotniczej Łodzi należy zwracać się do Sekretariatu ŁOKR. P.P.S., Al. Kościuski 29, tel. 100.99, w godzinach od 10 r. do 6 w.

## Zaostrzenie sytuacji w przemyśle dzianym

Na ostatniej konferencji odbytej u inspektora pracy przedstawiciele przemysłu dzianego zarobkowego, wyrazili zgodę na podpisanie umowy zbiorowej, pod warunkiem udzielenia mu rabatu od zasadniczej taryfy w wysokości 15%.

Przemysł zrzeszony kategorycznie odrzucił te żądania, wskazując, że uprzywilejowanie przemysłu zarobkowego daje możliwość na kłódkom taniej produkować i konkurować, a w tych warunkach przemysł zrzeszony nie byłby w stanie utrzymać produkcji w dotychczasowych rozmiarach i nie byłby w stanie honorować układu.

Również robotnicy uznali, że udzielenie rabatu zarobkowcom nie powinno mieć miejsca, gdyż żadne względy gospodarcze (droższy transport, siła napędowa czy inne) nie przemawiają za tym i z tej racji żądanie zarobkowców winno być odrzucone.

Pośtanowiono zwrócić się do inspektora pracy, aby wezwał poszczególne firmy do podpisania układu według ustalonego tekstu, w odniesieniu zaś do opornych umowa zostanie zrealizowana z chwilą jej upowszechnienia, przy czym w razie potrzeby związki gotowe są strajkiem poprzeć w poszczególnych zakładach swe żądania.

## Ceny żyta spadają ceny pieczywa zostają te same

W związku ze spadkiem cen żyta oraz mąki, aktualną stała się rewizja cennika na pieczywo i niżsiki dotychczasowych cen.

Jak nas informują Starostwo Grodzkie, które reguluje ceny chleba z urzędu, dotychczas nie podjęło w tym kierunku żadnych kroków.

Ustalenie nowego cennika na pieczywo, nastąpi prawdopodobnie w końcu bież. mies.

Pomimo więc, że ceny żyta spa-

dły niemal o połowę będziemy za chleb i pieczywo płacić dawne wygórowane ceny. Okazuje się więc, że urodzaj nic nie ulży najszerszym warstwom robotniczym miast, a cały zysk wynikający z gwałtownej podażi chłopskiej zbóż popłynie do głębokich i dziurawych kiesi pośredników, spekulantów i różnych hijen tuczających się na nędzy najszerszych rzesz świata pracy.

uruchomieniu zakładów, zobowiązania nie dotrzymała i dotychczas delegaci i członkowie komisji strajkowej pozostali na bruku.

Na terenie fabryki został wprowadzony reżim, wzorowany na stosunkach, panujących w III Rzeszy. Robotnikom pod groźbą redukcji zabroniono spotykać się z zredukowanymi bezprawnie delegatami, a nawet z robotnikami innych zakładów, a w pierwszym rzędzie zarzążeń (jako najbardziej zarazyjonej klasową ideologią buntu). Jednakże mimo tych zarządzeń — zupełnie bezprawnych — wrzenie w fabryce nieustannie wzrasta. Akcja o zmuszenie firmy do honorowania protokołu zostaje obecnie nanowo podjęta. Walkę schweikertowców poprą robotnicy całej Polski, przeprowadzając bojkot wyrobów firmy Schweikert, o ile nie pójdzie ona na porozumienie z robotnikami.

Bojkot taki skutecznie uzupełniły akcje schweikertowców, gdyż wielu konsumentów firmy, to robotnicy i inteligencja pracująca.

### WADLIWE KSIĄŻECZKI I PRACA NIEDZIELNA W F. KUNSTLER

W fabryce cewek papierowych fmy Kunstler przy ul. Suwalskiej Nr. 27, odbył się przed dwoma miesiącami strajk okupacyjny, który został zakończony usunięciem robotników przez policję z terenu fabryki.

Firma zatrudniła nowych robotników, wyszukując ich jak poprzednio, zmuszając do pracy ponad 8 godzin dziennie i do pracy w niedzielę. W celu ukrycia skandalicznego faktu łamania ustawodawstwa socjalnego, firma popeniła dodatkowe przekroczenie, niewłaściwie prowadząc książeczki obrachunkowe. Ze zmianą załogi firma nie zdusiła walki. Nowo zaangażowani robotnicy przygotowują się z kolei do akcji. Z pośród robotników, usuniętych z fabryki przez policję, kilku wniosło skargi do Sądu Pracy o odszkodowanie za godziny nadliczbowe.

W firmie w ogóle dzieją się rzeczy niesłychane, zwłaszcza w związku z przyjmowaniem młodych i niebrydki robotnic do pracy. Stosunki te zostaną jeszcze ujawnione.

### Nocne dyżury aptek

Nocy dziesiątejszej dyżurują apteki: Sadowska, Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pałanicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24-a.

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz,

## Radio łódzkie

Niedziela, dnia 14 sierpnia

7.20—8.00 Koncert poranny. 8.00—8.15 Dziennik poranny. 8.15—9.00 Audycja dla wsi. 9.00—9.10 Muzyka (płyty). 9.10—9.15 Odczytanie programu. 9.15—11.15 Regionalna transmisja z Trok. 11.15—11.45 Fragmenty ze Zjazdu śpiewaczego w Toruniu. 11.45—11.57 Felieton. 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00 Poranek muzyczny. 13.00—13.15 Szkic literacki Leo. na Kruczkowskiego. 13.15—15.00 Muzyka obiadowa. 15.00—16.30 Audycja dla wsi. 16.30—17.10 Komedie Aleksandra Fredry. 17.10—17.35 Recital skrzypcowy. 17.35—18.00 Tygodnik dźwiękowy. 18.00—19.45 Koncert rozrywkowy. W przerwie Chwała Biura Studiów. 19.45—20.00 Frag. zawodów wioślarskich Polska—Węgry. 20.00—20.35 Duet fortepianowy. 20.35—20.40 Wiadomości sportowe lokalne. 20.40—20.50 Przegląd polityczny. 20.50—21.00 Dziennik wieczorny. 21.00—21.40 „Ta-jój” — wesoła audycja ze Lwowa. 21.40—22.10 Tr. fragm. meczu tenisowego Polska—Jugosławia i Wiadom. sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22.10—23.10 „Rycerskie wieśniaczka” — opera P. Mascagni’ego. 23.10 23.15 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

### Poniedziałek, dnia 15 sierpnia

7.20—8.00 Koncert poranny. 8.00—8.15 Dziennik poranny. 8.15—9.00 Muzyka poranna. 11.00 Koncert zyczeń. 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00 Poranek symfoniczny z Łodzi na W. R. P. 13.00—13.15 Moje wakacje. 13.15—15.00 Muzyka obiadowa. 15.00—16.30 Audycja dla wsi. 16.30—17.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Shuchowisko. 17.00—17.35 Transmisja z życia. 17.35—18.00 Audycja słowno-muzyczna. 20.00—20.10 Pogadanka aktualna. 20.10—20.15 O wszystkim potroszku. 20.15—20.25 „Życie m. Łodzi” — „Łódź przed pół wiekiem”. 20.25—20.35 Muzyka. 20.35—20.40 Odczytanie programu. 20.40—20.45 Wiadomości sportowe lokalne. 20.45—20.55 Dziennik wieczorny. 20.55—21.25 Tr. fragm. zawodów wioślarskich o mistrzostwo Polski i zbiorowe wiadom. sportowe. 21.25—21.50 „Przed 18 laty” — reportaż. 21.50—22.15 Pieśni żołnierskie. 22.15—23.10 Muzyka taneczna. 23.10—23.15 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

## W TEATRACH

### TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś w niedzielę oraz w poniedziałek o godz. 4.30 i 9-ej wiecz. dana będzie znakomita komiczna komedia Marlowa „Złoty wiek rycerstwa”, której dowolna akcja rozgrywa się częściowo współcześnie a częściowo w groteskowym średniowieczu.

### TEATR KAMERALNY

Występy Teatru Żydowskiego. Dziś w niedzielę oraz w poniedziałek o godz. 4.30 popoł. i 9.30 wiecz. wesoła komedia muzyczna Z. L. Freimana „Można żyć, lecz nie dają”. Zgierska 54, A. Rychter i B. Loboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Ryteł, Koperska 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S.ka, Rzgowska 147.

ją, lub Anglii bierzmy przykład. No tak, trochę mają racji, ale zawsze czelkowi złej, gdy przeczyta o tych 800 redaktorach chińskich. Z dumą po tym pierś wypina i myśli: Rację miał ten poeta, co wziął i umarł...

Grunt, moiściewy, to zimna krew. Nie należy nigdy robić popłochu i rejdachu. Spokojnie, pomalutku, bez hałasu i pośpiechu. Bo najgorsza rzecz to panika. Pewnego razu w teatrze wybuchł pożar. Było to podczas przedstawienia, nie więc dziwnego, że wybuchła panika. Wszyscy potracili głowy. Tylko jeden z widzów nie stracił zimnej krwi. — wskoczył na krzesło i krzyknął: — Spokojnie — wrzasnął — nie pchać się! Jest to próbny alarm! Wychodźcie spokojnie, bez pośpiechu!

Ludzie usłuchali owego człowieka, no i wielu z nich spaliło się. Morał z tego. Nie zawsze należy słuchać słów jakiegoś spokojnego dzentelmena.

I ja znam pewnego pana, który nigdy nie traci zimnej krwi. W Gdańsku dzieją się niesłychane historie. Prześladować Polaków na każdym kroku. Swastyka rozpięta się co raz dumniej, na ulicach Gdańska.

Z różnych okolic Polski nadchodzą wieści alarmujące. Mobilizacja! Walka rozpoczęta!

Kto? z kim? Zaraz się dowiedzie. Zmobilizowano kadry urzędników i rozpoczęto walkę ze zbyt krótkimi... kostiumami kąpielowymi. Na plażach nad morzem polskim urzędują stróżem bezpieczeństwa. Bystrym okiem spoglądają, czy spodni nie są o milimetr za krótkie, czy kostium nie odstania przy padkiem za duzo ciała.

Czekaj wyjeżdża na urlop. Zostawia z sobą miasto z wszystkimi szukaniami, wybiera się na tona natury, jak to mówią poeci. Jedzie nad morze. Kładzie się na plaży, zasłuchany w szum morskich fal. Słonec pieści cię swymi promieniami. Dobrze ci, czelku, zagubiony w bezmiarze złotego piasku, szumiących wód i błękitu nieba...

Dobrze ci, sam na sam ze śpijącym morzem. Leżysz nieruchomo i marzysz.

I nagle: — Panie ładny, za krótkie spodnie! Mandacik karny. Tylko dwa złote, bo to pierwszy raz...

I dziwić się tu Twardowskiemu, który siedzi na księżycu, że mu

się wcale nie chce zejść. Bo to źle mu tam? Nikt mu portek nie mierzy, mandacikami nie dokucza...

O kołnierzykach pisaliśmy i o spodenkach. Warto wspomnieć i o pończochach. Przecież o pończochy omal że nie wybuchła wojna. O białe pończochy, które noszą Niemcy sudecy.

Uparty to naród, Niemiaszki. — Niejednemu z nich już nóżki przecięli, a oni wciąż paradują w tych pończochach.

Ostatnio ta moda przeniosła się i do Polski. Łażą wyrośnięte dryblasy w krótkich spodenkach i pończochach. Łażą to po ulicy i okiem typie, czy ludzie widzą, że oni, hitlerowcy, w białych pończochach paradują.

Patrzaj ludzie na durnych dryblasów i nic. Sporo ich łązi również w Łodzi, na ulicy Piotrkowskiej.

Gapią się ludziska i nic nie mówią. Na razie nic nie mówią. Lepiej będzie dla dryblasów, gdy z tej mody zrezygnują. Bo ludzie u nas spokojni, ale mogą się wreszcie zdenerwować...

JAN KAWAŁEK.